

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH
O WSZYSTKIEM.

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK IV.

PIĄTEK, 8 MARCA 1935 R.

NR. 66

Huragan sprzymierzeńcem rewolucji

Walki w Grecji trwają — Venizelos zajmuje wyspy

Ateny, 7. 3. Tel. wł.

Krażownik powstańców „Awerow” przybył do portu Acosta na wyspie Mytylene. Z krażownika wylądowano oddział wojska, który zajął miasto. Nie wiadomo, czy krażownik „Awerow” nie uda się w dalszą drogę. Wydaje się, że powstańcy pragną zabezpieczyć się, zajmując wyspy na morzu Egejskim.

Tymczasem, jak donoszą z Salonik, wciąż przybywają do Macedonii nowe oddziały wojska. Samoloty, które miały bombardować powstańców, zajmujących miasta Cadilla, Seres i Drama, powróciły spowodu huraganu. Po drodze jednak rzuciły one pewną ilość bomb na miasto Seres.

Kondylis jeszcze raz oświadczył, że jedynie złe warunki atmosferyczne ratują powstańców przed zupełnym rozbitciem. Jeden z okrętów powstańczych przybył w pobliżu Theres i zaczął strzelać na ślepo, w niczem nie pomagając tem powstańcom. „Walka — jak mówił Kondylis, — rozpoczyna się. Zwycięstwo jest pewne. Wprawdzie powstańcy mają flotę, ale my także mamy okręty zdolne do działania”.

Jak słychać, władze tureckie zatrzymały w porcie konstantynopolskim 5 okrętów towarowych greckich, które miały wieźć żywność i węgiel dla powstańców.

Jeden z przytrzymanych parowców należy do rodziny Venizelosa. Parowce, odchodzące z Konstantynopola, odmawiają przyjęcia na pokład podróżnych do Grecji, ponieważ obawiają się, iż w każdej chwili może być zarządzone zamknięcie portów greckich.

Rząd turecki ogłasza, że nie zarządził żadnej mobilizacji w związku z wypadkami greckimi.

Londyn, 7. 3. Tel. wł.

Jak donoszą z Aleksandrii rząd egipski wydał odpowiednie zarządzenia na

wypadek przybycia do Aleksandrii okrętów wojennych greckich. Załogi okrętów mają być rozbrojone.

Po Aleksandrii krążą liczne patrole policyjne, które mają zapobiec manifestacjom ze strony miejscowych zwolenników Venizelosa. Połowa tamtejszej bardzo licznej kolonii greckiej rekrutuje się ze zwolenników Venizelosa. Pogotowie policyjne ma również na celu zapobieżenie manifestacjom Greków przeciwko rządowi. Wielu Greków, zamieszkujących w Aleksandrii, stara się jakiś sposób przedostać na Krete, by oddać się pod rozkazy Venizelosa.

Okręt wojenny brytyjski „Royal Sovereign” otrzymał rozkaz udania się do Zatoki Valerum, gdzie przybędzie 8 bm. w południe.

Ateny, 7. 3. Tel. wł.

Jak się obecnie okazuje, powstańcy w dniu 2 bm. zebrał całą zawartość kasy w arsenał salonickim, oraz kasy marynarki wojennej itp. Również na Krecie powstańcy skonfiskowali zapasy gotówki w tamtejszych bankach.

Ateny, 7. 3. Tel. wł.

Po zajęciu miasta Mitilene, stolicy wyspy Lesbos, przez załogę krażownika „Averov”, zajęte zostały także wyspy Kios i Samos przez załogę 2 torpedowców zbuntowanej floty greckiej. Ze strony oficjalnej wskazują, że zajęciu tych wysp przez powstańców nie przypisuje rząd grecki większego znaczenia (?)

Pod Serres odnalazł samolot rządowy pozycje powstańców i obrzucił je bomba-



ARESztOWANI POWSTANCY GRECCY.

Wojsko odprowadza do aresztów ujętych uczestników powstania.

mi. Rozmiary szkód, wyrządzonych powstańcom, nie są narazie znane.

Ateny 7. 3. (PAT.)

Ludność Cavallii wystąpiła przeciwko przywódcom ruchu powstańczego. Na uli-

cach miasta doszło do utarczki, która trwała 5 godzin. General Kamenos, stojący na czele wojsk powstańczych, zawezwał na pomoc jeden z okrętów, które przeszły na stronę ruchu powstańczego.

Nurkowie na dnie Bałtyku

Wydobywanie zatopionego holownika „Żubr”

Gdynia, 7. 3. PAT.

Po częściowym uspokojeniu się morza wydział holowniczo-ratowniczy „Żegluga Polskiej” przystąpił do wydobywania zatopionego ho-

lownika „Żubr”. Pracę tę uskutecznił przy pomocy holowników „Ursus” i „Bizon”, dźwigu pływającego stoczni gdynskiej oraz dwu nurków. W godzinach południowych wskutek

zwiększenia się fali zajęcia nad wydobywaniem statku przerwano.

Gdynia, 7. 3. PAT.

Nurkom, pracującym przy podniesieniu holownika „Żubr”, udało się dokonać oględzin wraku włącznie do hali maszyn, jednak zwłok czterech ofiar nie odnaleziono. Stwierdzono, że wejście do kubryku (pomieszczenie załogi) i budka sternika są rozbite. Prace ratownicze zostaną wznowione, skoro tylko na to pozwolą warunki atmosferyczne.

Szaleńczy skok

Nowy rekord sowieckiego pilota

Mokswa, 7. 3. Tel. wł.

Znany skoczek ze spadochronem, pilot Kapitanow, który ustanowił nowy rekord świata w skoku ze spadochronem bez aparatu tlenowego, oświadczył, że był to jego 204 skok ze spadochronem. Kapitanow, w ciągu 18 minut przebył 6.800 mtr., które dzieliły go od ziemi. Ten rekordowy skok poprzedzony był długim

treningiem. Podczas tego treningu Kapitanow, wykonał 15 skoków z samolotów lecących na wysokości od 5 do 6.000 mtr.

Kapitanow oświadczył, że w przyszłości spodziewa się epoki swój rekord skacząc z samolotu lecącego na wysokości 10.000 mtr. nad ziemią.

85-lecie urodzin Masaryka

Praga, 7. 3. Tel. wł.

Całe miasto przyozdobione jest chorągwami, a domy na głównych ulicach miasta są obficie udekorowane, z okazji rocznicy 85-lecia urodzin prezydenta Masaryka. W ciągu dnia odbywają się różne uroczystości dla uczczenia urodzin prezydenta.

Za kaucją 400 tysięcy zł. na wolność

Warszawa, 7. 3. Tel. wł.

Po półtorarocznym pobycie w więzieniu warszawskim wypuszczony został na wolność p. Ryszard Jacobini, były dyrektor Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnowania Drzewa. Towarzystwo to wyrządziło kolejom państwowym kilkanaście milionów zł. szkody.

Sledztwo prowadził sędzia Demant. Jacobiniego wypuszczono za kaucją 400 tys. złotych.

Nowe prześladowania żydów w Niemczech

Osadza ich się w obozach koncentracyjnych

Londyn, 7. 3. Tel. wł.

Wedle doniesień londyńskiego biura „ZAT”, obecnie w Niemczech nastąpił znowu zaostrożony kurs antysemicki.

Depesze, otrzymane przez wspomnianą agencję z Berlina, mówią, że wszyscy żydzi, którzy

bawili zagranicą, a następnie powrócili do Niemiec, zostali aresztowani.

Osadzono ich w obozach koncentracyjnych. Aresztowania i dalsze represje podobno trwają. Akcję antyżydowską umotywowano bezwzględny nakazem podyktowanym interesami niemieckiej wspólnoty narodowej.



Żołnierz z oddziału gwardji, której część wystąpiła po stronie powstańców.

Proces o fikcyjną hipotekę na sumę 9 milionów młk.

Jeszcze jeden proces „Wspólnoty Interesów” w Rybniku

Na tle zamaskowanych manipulacji finansowych przedsiębiorstw, zrzeszonych w „Wspólnocie Interesów” odbyło się już kilka procesów, celem odciążenia

majątków tych spółek i na mocy wyroków sądowych nastąpiło już wykreślenie kilku hipotek. Nadzór sądowy, przystępując w dalszym ciągu do oczyszczenia wspomnianych przedsiębiorstw z rzekomo fikcyjnych obciążeń, wytoczył szereg procesów, w których jeden odbył się przed Wydziałem Cywilnym Sądu Okręgowego w Rybniku.

Powództwo wniosła „Katowicka Spółka Akcyjna”, zastąpiona przez adwokata Radajewskiego, przeciw zagranicznej spółce „Societe Financiere d'Entreprises Minieres” w Luksemburgu, zastąpionej przez adwokata Prusa z Katowic. Trybunał Wydziału Cywilnego stanowiący s.o. Stodolak i sędzia Kuska. Chodziło o wykreślenie poważnej sumy 1.926.000 młk., wpisanej jako ostrzeżenie na nieruchomościach „Wspólnoty Interesów” w Rybniku-Paruszwcu. t. j. na hucie „Silesia”. Jak się jednak okazało, suma ta nie jest jeszcze w całym słowie tego znaczeniu sumą ostateczną, gdyż chodzi o zabezpieczenie ogólne w wysokości 9.000.000 młk. na pożyczki, zaciągnięte w f. l. Akzept - Bank w Berlinie. Pożyczki te jako krótkoterminowe miały rzekomo przyczynić się do utrzymania w ruchu przedsiębiorstw „Wspólnoty Interesów”, lecz nie zostały do dziś dnia spłacone.

Zaraz na początku rozprawy wniosł zastępca powódki wniosek o odroczenie terminu ze względu na konieczność dalszego gruntownego zbadania dowodów, dotyczących danej sprawy. Sąd jednak do wniosku tego nie przychylił się, zastrzegając sobie jeszcze ostateczną decyzję na później.

Według aktu oskarżenia powódka żąda zasądzenia pozwanej na wykreślenie wpisu ostrzegawczego na majątkach Spółki. Adwokat Radajewski twierdził mianowicie, że cała transakcja była tylko pozorną, gdyż Spółka względnie instytucja, mająca jako zakładowy kapitał sumę około 2.000.000 zł., nie mogła przyjąć zobowiązania 10-krotnie wyższego, albowiem byłoby to jaskrawym dowodem umyślnego bankructwa. Potrzebny materiał dowodowy sporządził sobie „Akzept - Bank w drodze wymiany korespondencji z poszczególnymi instytucjami finansowymi, a jeśli chodziło o dokonanie wpisu ostrzegawczego, to działało się to tylko w tym celu, by się uchylić od uiszczenia podatku dochodowego nie w Polsce, lecz w Niemczech. Czynności te nie można uważać według wywodów zastępcy powódki za ważne, ponieważ mają one cechy, sprzeciwiające się dobremu obyczajom. Czynność wygląda pod takim kątem widzenia na zupełnie pozorną. Poreki zatem „Akzept-Bank” takiej, jak wykazuje to sprawa, dać nie mógł, gdyż nie był w stanie spo-

wodu braku posiadania odpowiedniej sumy wyrównawczej.

Adwokat Prus, jako obrońca pozwanej, w dłuższym przemówieniu starał się wyjaśnić sądowi faktyczny stan rzeczy, przyczem podał do wiadomości wszelkie szczegóły sprawy, jak zawarcie transakcji i jej podłoże. Okazało się, że Wspólnota Interesów otrzymała w 1932 roku za dostarczone towary kilkadziesiąt so-wieckich weksli długoterminowych. Wobec braku gotówki nie mogły te weksle leżeć w portfelu, więc starano się je zdy-skontować. Nikt jednak w Polsce wówczas nie przyjmował tych weksli, a nawet Bank Polski nie mógł także ich przyjąć, gdyż całą gotówkę przeznaczono na kredyty dla rolnictwa, a dla przemysłu nie pozostało nic. „Wspólnota Interesów” musiała wobec tego wystarać się o gotówkę zagranicą i to jaknaj-spieszniej, by móc podołać dalszym ol-brzymim zamówieniom i utrzymać w ruchu warsztaty pracy. Pieniądze zo-stały wypłacone w kilku ratach i zo-stały w pierwszej linii zużyte na b. po-ważne wypłaty dla robotników. Według posiadanych przez Wspólnotę Interesów dowodów, pożyczki sięgają nie sumy 9.000.000 młk., lecz aż 31 milionów, które wpłynęły w miarę zapotrzebowania i dostarczenia odpowiednich gwa-rancji, jak odstąpienia wierzytel-ności i zabezpieczenia na ruchomośc-iach i gruntach. Dzięki uzyska-nej w ten sposób gotówce wydobrano przedsiębiorstwa z przymusowej sytuacji. Pozwana pertraktowała z firmami, które przyszły z pomocą akcją powierniczą za dane długie gotówce. Fikcyjnymi zatem wyżej wspomniane transakcje nie mogą być już ze względu na to, że Wspólnota Interesów płaciła grube odsetki od po-życzek, na co żadne przedsiębiorstwo ni-gdyby się nie zgodziło i byłoby to popro-stu zupełnie niemożliwe. Jedynym do ewentualnego podtrzymania w akcie oskarżenia jest zarzut o niesłusne wzbogacenie się, lecz i ten upada, jeśli sprawa zaciągniętych pożyczek jest ak-tualną, rzeczywistą, a nie fikcyjną. Po-dalszym szczegółowym zapoznaniu się z całym olbrzymim materiałem, dotyczą-cym sprawy, sąd udał się na naradę, po której zarządził termin publikacyjny na dzień 21 marca br. (R).

Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał 6 bm. sprawę dyr. To-maś przeciwko „Wspólnocie Interesów” o której swego czasu obszernie informowaliśmy. Równocześnie były rozpatry-wane podobne sprawy, m. in. b. general-nego dyrektora „Wspólnoty Interesów” Scherffia. Na rozprawie nie wyszło nic nowego. Wszystkie te sprawy zostały przekazane Wydziałowi Handlowemu Są-du który wyznaczy termin rozprawy.

Plenarne posiedzenie Sejmu Śl.

Prace w komisjach Sejmu Śl. zostały całkowicie zakończone. Obecnie znajduje się w druku budżet Sejmu, jak również projekty ustaw o izbach rolniczych i u-stroju gmin wiejskich. Sprawy te wejdą na porządek obrad najbliższego posiede-nia Sejmu Śląskiego, którego termin nie został jeszcze definitywnie ustalony. Prawdopodobnie najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu Śląskiego odbędzie się około 15 bm.

Upadłość „Szczęścia Łuży”

Sąd Apelacyjny w Katowicach ogło-sił w czwartek orzeczenie w sprawie kopalni „Szczęście Łuży” w Małej Dą-brówce. Według tego orzeczenia, posta-nowienie Sądu Okręgowego w Katowic-ach o upadłości tej kopalni, zostało utrzymane w mocy. Sprawa oprze się jeszcze o Sąd Najwyższy.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosno-wiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś o godz. 20 m. 15 po cenach popularnych od 25 gr. „Jim i Jill”.
Sobota, o godz. 16,30 dla młodzieży szkolnej „Jim i Jill”;
godz. 20 m. 15 „Jim i Jill”.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Kobietka”. Zagłębie: „Dla ciebie śpiewam” Momus: „Nana”.
BEDZIN. Światowid: „Serce Indianki”. Nowości: „Tarzan nieustraszony”. Apollo: „Hrabia Monte Christo”.
DĄBROWA. Ars: „Niedokończona symfonia”. Bajka: „Kobieta tarzan”.
CZELADŹ. Czary: „Rendez-Vous”.

— NA ZABAWIE TANECZNEJ W PORAB-CE, organizowanej przez Koło Młodzieży „Świećlica” był również obecny Bezrobotny Froncek, który nagrodził następujących uczest-ników tej miłej i wesołej wieczornicy tanecz-nej pp.: Marzec Bolesław (Porabka, ul. Wiejska nr. 111), Sarna Jan (Porabka, ul. Wiejska nr. 58), Mydlowiecki Ludwik (Porabka, ul. Wiejska nr. 66), Wypych Władysław (Porab-ka, ul. Wiejska nr. 100), Dylangiewicz Henryk (Pekin, Wspólna nr. 117), Świdzki Marjan (Rabka nr. 10), Gedył Stanisław (Kazimierz, ul. Kolejowa nr. 8), Otwinowska Franciszka (Porabka, ul. Wiejska nr. 47), Działochówna Janina (Porabka, ul. Wiejska nr. 43), Wadelik Edward (Porabka, ul. Wiejska nr. 66), Borouch Jan (Zawodzie nr. 13).

— LUSTRACJA SZKÓŁ. Do Sosnowca przybył ministerialny wizytator szkolny p. Rusiecki. Równocześnie bawią w Zagłębiu de-legaci kuratorium okręgu szkolnego krakow-skiego. Celem pobytu w Zagłębiu delegatów władz szkolnych jest lustracja szkół po-wszecznych i placówek oświaty pozaszkolnej.

— ZATWIERDZENIE BUDŻETÓW GMIN-NYCH POW. ZAWIERCIE. Na ostatnim po-siedzeniu Wydziału Powiatowego pod prze-wodnictwem starosty Wardeln-Zagórskiego, rozpatrzono i zatwierdzono resztę budżetów gminnych z powiatu Zawierciańskiego, na rok 1935-36. Gminy: Pińczycze, Poręba, Rokitno-Szlacheckie, Rudnik Wielki, Włodowiec, z dn. 1 kwietnia br. będą działać w ramach za-twierdzonych budżetów, samorządu wiejskie-go.

— Z FRONTU PRACY W ZAWIERCIU. — Dzięki zamówieniom zakładów Żyrardowa, fa-bryka Tow. Akc. „Zawiercie”, w czasie od 10 do 15 b. m. przyjmie do pracy 150 robot-ników. Uruchomiony zostanie oddział drukar-nia, a zatrudnieni zostaną w pierwszym rze-dzie dobrzy fachowcy, których wyborem zaj-mie się administracja fabryki. Według dotych-czasowych zamówień praca tego oddziału po-trwa przez okres 3-miesięczny. Również fa-bryka żelaza „Al. Erbe” w Zawierciu utrzy-mała poważne zamówienie z Buenos Aires, w związku z czym, zatrudni od przyszłego tygo-dnia około 160 robotników.

— UTONAŁ W STAWIE POD ZAWIER-CIEM. Na zamrażniętym stawie browaru Kro-molów pod Zawierciem, ślizgał się 11-letni chłopiec Zenon Kawka z Kromolowa. W pew-nej chwili łódź się załamała i chłopiec znikł z powierzchni. Spod lodu wydobyto już tylko zwłoki.

Kronika Olska

— PAPIERNIA „KLUCZE” OBNIŻA PŁA-CE. Dyrekcja papierni „Klucze” obniżyła płacę robotnikom sezonowym od 1. 3. do zł. 3,20 za dniówkę (ze zł. 3,80).

— SZAJKA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM. W ub. roku szajka złodziejska z pow. Zawier-ciańskiego przez dłuższy czas niepokoiła miesz-kańców wsi gminy Krocyce. Łupem zorgani-zowanej bandy padły przeważnie świnie cie-łeta, drób i t. d. Obecnie przy pomocy kilku sąsiednich posterunków, bandę tę udało się zlikwidować i zawodowych złodziei ująć. Są to: Antoni Cokka, Franciszek Dorobisz i Józef Ku-charski — wszyscy ze wsi Zdów, pow. Zawier-ciańskiego.

Plątek	Dziś: Wincentego Kadł.
8	Jutro: Franciszki wd.
marca	Wschód słońca: g. 6 m. 09
1935	Zachód: g. 6 m. 25
	Długość dnia: g. 11 m. 16

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego II, — tel. 349-81.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATO-WICACH.

CZWARTEK: g. 20 „Małżeństwo jakich mało”.
SOBOTA: g. 15.30 „Każdy człowiek” (dla szkół);
g. 20 „Każdy człowiek” (dla K. S. M. M.).
REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PPO-WINCI.

Chorzów: czwartek: g. 19.30 „Każdy człowiek”.
CHORZÓW: piątek: g. 20 „Każdy człowiek”.
ZABRZE: poniedziałek: g. 20 „Każdy człowiek”.
„HALKA” W BIELSKOWICACH.

W sobotę, 9 bm. w sali p. Szwea zespół b. opery katowickiej wykona „Halkę” Moniuszki.

TEATR REWJOWY „RARTAS” W KATOWI-CACH.

Dziś i dni następne dwa przedstawienia, o godz. 7.15 i 9.15 wieczorem, pełnej humoru rewii p. t. „Wszystko za masło”.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Kryzys skończony”, od soboty „Żywy zastaw”. Casino: „Wesoła wdówka”. Colosseum: „Młody las”. Palace: „Zaufalam Ci”. Rialto: „Dziw-częta w mundurkach”. Union: „Audycja w Ischlu”. De-bina: „Nibelungi” i „Pogrzeb prez. Hindenburga”.
SZOPIENICE. Helios: „Kłopoty”.

CHORZÓW I. Apollo: „Świat się śmieje” i „Wielkie wydarzenie”. Colosseum: „Jel szampańska noc”. Romy: „Czar wiedeńskiego walców” i „Przygody w Meksyku”.
SIEMIANOWICE. Apollo: „Cienie Broadwayu” i „Biały upiór”. Kameraine: „Audycja w Ischlu”.

MYSŁOWICE. Union: „Pat i Patachon jako jazzban-dziści” i „Pozwól się kochać”. Helios: „Przyjaźń w obli-czu śmierci”.

NOWA WIEŚ. Europa: „Jel królewska mość” i „Don Kichot”.

PAWŁÓW. Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapom-ni”.

RUDA. Apollo: „Dla ciebie śpiewam”. Plasti: „Pan bez mieszkania”.

LIPINY. Colosseum: „Pan bez mieszkania”.

ŻARZĘ. Apollo: „Białe szaleństwo” i „Rok 1914”.

TARNOWSKIE GÓRY. „Nowości” wyświetla od piąt-ku, dnia 8 marca br. film p. t. „Pan bez mieszkania”.

RADZIONÓW. Apollo: „Wyrok morza” i „W obró-me prawa”.

RYBNIK. Apollo: „Antek pollemałster”. Palace: „W-wiedeńskiej kawiarience”.

WODZISŁAW. Stołce: „Przeor Kordedid” oraz ty-aodnik.

KOPALNIA EMA. Helios: „Pat i Patachon jako ogrod-nicy” i „Białe szaleństwo”.

RADJO.

SOBOTA, 9 MARCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna 7.50 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości mete-orologiczne. 12.05 Muzyka salonowa. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Płyty. 14.45 Koncert. 15.30 „Sowiecka mi-łość” — humorystyczny rosyjski. 15.45 Koncert solistów. 16.30 Skrzynka pocztowa taniolna. 16.45 Recital fortepianowy. 17.10 Najnowsze płyty. 18.00 „Wesoła audycja dla dzie-ci”. 18.30 Skrzynka pocztowa Cioci Heł dla dzieci. 18.45 Płyty. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Arty i pieśni. 20.00 „W rytmie epoki naszych czasów” — wesoła audycja z Wiednia. 21.00 Wałc w różnych formach”. 22.30 „Na wesołej łwowskiej fali”. 23.05 Wieczór taneczny.

— POCIĄGI WYCIĘCZKOWE W GÓRY. D. O. K. P. w Katowicach komunikuje: Ze względu na dogodne warunki śnieżne uruchamia tu D. O. K. P. następujące pociągi wy-cieczkowe: 1) W sobotę, dnia 9 marca br. poc. nr. 1813 do Zwardonia i Zakopanego — Kato-wice odj. 15.23, Zwardon przyjazd 18.10, Zako-pane przyjazd 21.20. Powrót w niedzielę, dnia 10 marca, Zakopane odjazd 17.25, Zwar-don odjazd 20.05, Katowice przyjazd 23.40. 2) W sobotę, dnia 9 marca br. poc. nr. 815 do Wisły, Katowice odjazd 16.10, Wisła przyjazd 18.55. Powrót w niedzielę, Wisła odjazd 18.08, Katowice przyjazd 21.40.

— Z „RODZINY POLICYJNEJ” W KATO-WICACH. Zarząd Koła Stow. „Rodzina Poli-cyjna” w Katowicach zwołuje walne zebranie członków Koła na dzień 8 bm. godz. 17, w sali „Domu Chrześcijańskiego” Katowice, ul. Jagiellońska 17 (Hospic).

— NARZECZONA POKALECZYŁ. BRZY-TWA. Dnia 6 bm. o godz. 19-tej, 22-letni Jó-zef Musioł, zam. w Bogucicach, przy ulicy Katowickiej 13, pokłóciwszy się ze swą na-rzeczoną Janiną Michałkówną, zadał jej kil-ka cięć brzytwą w brode, raniąc ją poważnie. M przewieziono do szpitala OO Bonifratrów w Bogucicach. Sprawca do dokonanych czynie zgłosił się sam na komisariacie.

— OSZUKAŃCY ZNACHOR. Dn. 6 bm. popołudniu zatrzymano w Katowicach pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkole Ger-trudy Jagłowej z Ligoty oraz niejakiego Ko-ryby z Brynowa, 55-letniego Alojzego Anto-nika z Katowic (ul. Wodna 5), który trudnił

Garaż wraz z samochodami w płomieniach

Groźny pożar w Sosnowcu

Wczoraj rano około godz. 7 w garażu p. Kęsika przy ul. Rudnej 58 w Sosnowcu wy-buchił groźny pożar.

W czasie uruchamiania samochodu ciężarowego nastąpiła eksplozja zapałki z benzyną i wkrótce ogień objął cały garaż.

Na miejsce wezwano straż ogniową, jednak zupełny brak wody utrudniał w wysokim stop-niu akcję ratunkową. W garażu, który spłonął

doszczętnie, znajdowały się trzy samochody ciężarowe Miecz. Kowalskiego z Miłowic (ul. Francuska) i Wład. Łyska, które również spł-nęły. W zbiornikach znajdowało się 170 kg benzyny, które kolejno eksplodowały, raniąc dotkliwie z poświęceniem pracujących przy ra-towaniu swego mienia, Kowalskiego i Łyska.

Spalone samochody przedstawiały wartość około 50 tys. zł.

Szukaćcie bezrobotnego Froncka

W dniu 10-go marca bezrobotny Froncek będzie bawił w Bobrownikach na przedstawieniu teatralnem. Na sali p. Młodziejewicz, która urządziła drużyną Harce-ryz imieniem A. Młodziejewicza i w Zależu na przedsta-wieniu teatralnem Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej, na

sali p. Światły, przy ul. Wojciechowskiego. W obydwoch miejscowościach bezrobotny Froncek będzie rozlegał na sali, podczas przedstawienia swoje wizytówki, za odszkodowanie których wypłaci po jednej złotówce od każdej.

się przyrędo-lecznictwem i za wysoką opłatą od 10—15 zł. dostarczał swym pacjentom bez-wartościowe zioła lecznicze.

— WIELKIE OPADY ŚNIEŻNE. Ze Śląska Opolskiego donoszą, że naskutek ostatnich opadów śnieżnych, w wielu miejscowościach na szosach i drogach potworzyły się zasp-y śnieżne, utrudniające komunikację. Wiele sa-mochodów utknęło w śniegu, nie mogąc ru-szyć z miejsca. Cały niemal Śląsk jest pokry-ty dość grubą warstwą śniegu.

— 1.750 ZŁOTYCH W REKACH ZŁODZIEI. Dnia 5 marca br. pomiędzy godziną 13 a 14.30, dotychczas nieznanym sprawcą włamał się w czasie nieobecności domowników do mieszkania parterowego Niewiesia Antoniego w Tarnow-skich Górach przy ul. Pocztowej 1, przez wy-

tłoczenie szyby w oknie. Sprawca skradł z zam-kniętej szafy żelazną kasetkę z kwotą 1.750 zło-tych w banknotach i bilonie oraz 3 m. materia-łu na ubranie, koloru brązowego, wartości oko-ło 50 złotych. (Pi)

— POŻAR W TARN. GÓRACH. We czwar-tek, 28 lutego br. o godzinie 11-tej powstał po-żar w ogródkach działkowych, położonych na terenie gminy miasta Tarn. Góry, w szopie własn. kolejarza Waloszczyka z Lasowic. St. sierżant Kuziora z 11 p. p. z 10 żołnierzami przystąpił natychmiast do zlokalizowania po-żaru tak, że z chwilą przybycia straży pożarnej, zdołano pożar zlikwidować. Szopa zbudowana była z drzewa. Znajdowały się w niej narzędzia ogrodnicze i słoma. Szkoda wynosi około 150 złotych. (Pi)

Mowa prokuratora w procesie „katowickich Kadziolków”

Piątkowa rozprawa przeciwko „Katowickim Kadziolkom” rozpoczęła się dopiero o godz. 17. Sala rozpraw była przepelniona po brzegi. Wśród publiczności zauważono wielu prawników. Ława obrońców była w komplecie. Przyjechali także adw. Woźniakowski z Krakowa i Hofmoki-Ostrowski z Warszawy.

Na wstępie przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi dr. Riegierowi. Prokurator stwierdził, że przez 23 dni badano drobniaczko olbrzymi materiał dowodowy przeciwko oskarżonym. Przesłuchano 138 świadków, a przebieg rozpraw był harmonijny, a to dlatego, że tak obrona, jak i prokurator dążyli do wykrycia prawdy materialnej. Tendencją prokuratury było wszechstronne zbadań sprawy i dlatego też nie sprzeciwiano się żadnemu rzeczowemu wnioskowi obrony. Prok. dr. Riegier na wstępie już zapowiedział, że będzie zmieniał kwalifikację niektórych przestępstw, objętych aktem oskarżenia.

Następnie oskarżyciel omówił zarzut aktu oskarżenia przeciwko Ochlastowi. Czyn tego oskarżonego kwalifikuje prokurator jako karygodny, jednak wskutek przedawnienia wnosi o umorzenie sprawy. Według słów prokuratora osk. Ochlast postąpił lekkomyślnie, do czego zresztą się sam przyznał na rozprawie.

W dalszym ciągu prokurator przechodzi do omówienia winy osk. Różyckiego i Strzałkowskiego. Na rozprawie wyszło na jaw wiele faktów, które nie były znane w dochodzeniach, jak np. to, że obydwaj informowali się u p. Kankhofera, czy mogą z wolnej ręki nabyć urządzenie fabryki. Nie zostało im udowodnione, że nakłaniali urzędników Herza i Matkę do popełnienia przestępstwa. Nie wszystko było w porządku z pisaniem protokołów sprzedaży. Prokurator stwierdza, że oskarżeni ci zrobili świetny interes. Wiele takich świetnych interesów balansuje na krawędzi kodeksu karnego. Mówca wykazuje następnie i udawadnia na podstawie cyfr, że rzeczywiście zrobili oni świetny interes. Po opisanu historii samochodu „Ford”, prokurator pozostawia ocenę winy oskarżonych Różyckiego i Strzałkowskiego sądowni.

Bardzo ciekawie nakreślił prokurator sylwetki oskarżonych urzędników skarbowych Herza, Matki i Soboty. Prokurator stwierdza, że osk. Herz czuł się pytaniami jego wprost dotknięty, a żalił się, że zrobiono z niego sekwestratora, woźnego, a on przecież był tylko naczelnikiem. Przepisy dały mu w ręce ogrom władzy. W jego ręku leżała egzystencja wielu osób, a on sam dysponował setkami tysięcy złotych. Pojmował on jednak nie swe obowiązki, a odpowiedzialność zrzucił na swych pleców. Tutaj prokurator przytacza anegdotę, opowiadaną w Katowicach o jednym z niemieckich urzędników, który do biura przychodził o godz. 11, a o godz. 12 można już było spotkać go w piwiarni. Na pytanie, dlaczego wogóle chodzi do biura, urzędnik ten odpowiedział, że chodzi po to, by napisać „a”.

Osk. Matyka — zdaniem prokuratora — zajął bardzo wygodne stanowisko w sprawie odpowiedzialności. Sam wyręczał często sekwestratora, przyjmował pieniądze, oświadczał protokoły zajęcia, ale odpowiedzialności za to nie przyjmuje, a zwała ją na sekwestratora. W innych znów wypadkach chowa się za plecy władz przełożonych. Sposób obrony osk. Matki nie był wybredny i to go najlepiej charakteryzuje.

Następnie prokurator omówił stosunki, które łączyły osk. Matkę z osk. Herzem, przy czym wspomina o wspólnych wycieczkach samochodowych itp.

Osk. Sobota został wplątany w bieg wypadków przez osk. Matkę i jemu ma do za-

wdzięczenia, że obecnie siedzi na ławie oskarżonych. Odpowiadać jednak musi, bo przepisy nakładają na niego obowiązki i odpowiedzialność.

Po scharakteryzowaniu oskarżonych urzędników prokurator przechodzi do omawiania poszczególnych zarzutów aktu oskarżenia. Stwierdza, że sprzedaż fabryki Wagnera została dokonana wbrew przepisom egzekucyjnym, a by to pokryć, fałszował osk. Matyka protokoły licytacyjne i zajęcia. Prokurator

stwierdza, że zawiódł się, gdyż sadił, że Matyka będzie miał tyle wstępu i honoru, że przystąpi się przynajmniej do podrobienia podpisu przed policję Łuczkę.

Następnie jeszcze przemawiał adw. dr. Baj, obrońca osk. Herza, poczem rozprawa została przerwana do piątku godz. 9.30. Nie jest rzeczą wykluczoną, że w ciągu piątku zapadnie jeszcze wyrok. W każdym razie wyrok zostanie ogłoszony najpóźniej w sobotę przedpołudniem. (s)



Nasz stały czytelnik, p. Harendza Edward z Niewiadomia, obchodził dnia 2 marca 61-szą rocznicę urodzin.

Wyrok w sprawie nadużyć w będzińskim Urzędzie Skarbowym

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogłoszono wyrok w głośnej sprawie o nadużycia w będzińskim Urzędzie Skarbowym.

Sensacją stanowi fakt uniewinnienia b. naczelnika Urzędu, Majewskiego, sąd bowiem w motywach powiedział, opierając się na ekspertyzie biegłego lustratora Langza, że Majewski działał zgodnie z obowiązującymi przepisami służbowymi. Ze przyjmował czekał dodatkowo bez pokrycia, to sąd wychodzi z założenia, że oskarżony mógł nie wiedzieć o

tem, że czeka nie mają pokrycia, a przed realizacją tychże zostały wycofane i zamienione przez wystawców na gotówkę.

Niesiołowski uznany został winnym, ponieważ jednak z tytułu jego przestępstwa Skarb nie poniósł strat, bo przywłaszczoną sumę N. zwrócił. Skazano go tylko na rok więzienia, z zawieszeniem na 3 lata.

Pozostali: Kondusza i Walczewskiego skazano po 6 miesięcy więzienia, a na podstawie amnestii kara została im darowana.

Zabójca siostry przed sądem w Gliwicach Sąd skazał go na dożywotne więzienie

Dnia 6 bm. Izba Karna w Gliwicach, na Śląsku Opolskim, ogłosiła wyrok, skazujący Tomasza Kopytkę z Gliwic za zabójstwo siostry swej, Anastazji Wochnikowej, na dożywotne więzienie. W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził m. in., że oskarżonemu nie można było dać wiary a przedewszystkiem twierdzeniom jego, że w krytycznym czasie do mieszkania siostry przyszedł nieznany osobnik, który rzekomo miał dokonać zbrodni, a na-

stępnie przed jego powrotem do domu, opuścić mieszkanie.

Oskarżony w ostatnim słowie twierdził, że jest niewinny, a zwracając się do przewodniczącego Sądu, ostrzegł go przed wydaniem skazującego wyroku. Gdy go się przewodniczący zapytał, co to ma znaczyć, oskarżony oświadczył, że ostrzeża go przed wydaniem wyroku skazującego, ponieważ nie jest winnym śmierci siostry i dlatego też nie może być skazanym.

Redukcje i zwolnienia w przemyśle Zagłębia „Solvay” kupuje „Łagisze”

Z Czoładzi donoszą, że kop. „Saturn” zwolniła 140 ludzi, ograniczając pracę do 3, a nawet 2 dni w tygodniu. „Solvay” w Grodźcu przyjął natomiast do kamieniołomów 74 robotników, a fabryka „Gzichów” do huty szkła 35 robotników. Celem wykończenia transportu blach i Zakłady Cynkowe w Będzinie również przyjęły 30 ludzi.

Huta „Katarzyna” w Sosnowcu znowu zwolniła 39 robotników. W najbliższych dniach w inspektoracie pracy odbędzie się konferencja w sprawie nowego cennika płac, który chce wprowadzić „Katarzyna”. Cennik ten obniża płace o 50 proc., to też robotnicy nie chcą się zgodzić na niego pod żadnym względem.

28 ub. miesiąca wygasa umowa zbiorowa robotników fabryki „Wolbrom” z dyrekcją, regulującą warunki pracy i płacy. W najbliższych dniach robotnicy wybiorą 6 delegatów,

którzy z sekretarzem związku zaw. na czele, będą pertraktowali z zarządem fabryki.

Na 13 bm. wyznaczona została licytacja kop. „Łagisza”, dawniej Nordman w Łagiszy, która oddawna jest nieczynna. Licytacja odbędzie się w Będzinie; kopalnia ta, według pomiarów posiada zapasy 11 milionów ton węgla.

Jak się dowiadujemy, Tow. „Solvay” ma zamiar kupić tę kopalnię, a raczej prawo eksploatacji, którą prowadziłoby ze swej kopalni w Grodźcu. Tereny licytowanej kopalni łączą się z terenami kopalni „Solvay”, której zarząd w ostatnim czasie rozpoczął bicie szybu, przy szosie Grodziec — Będzin, obok browaru. Przypuszczać należy, że w razie urzeczywistnienia tych planów pewna liczba ludzi, znalazłaby zatrudnienie w rozszerzonej kopalni Tow. „Solvay”.

Wyrodna matka porzuciła niemowlę na mrozie

Z Wojkowic komornych donoszą nam o wypadku strasznej zbrodni, popełnionej przez nieznaną dotąd kobietę na swoim dziecku.

6 bm. wieczorem niezauważona przez nikogo kobietę, przyszła do domu nr. 48 przy ul. Sobieskiego i porzuciła w kurytarzu niemowlę płci męskiej, liczące zaledwie kilka dni.

Ponieważ był wieczór i mieszkańcy domu oddali się już na spoczynek, dziecko spostrzeżono dopiero rano. Nieszczęśliwe niemowlę zmarło na śmierć.

Władze wszczęły śledztwo celem wykrycia wyrodnej matki.

Wyprawa po złoto do bóżnicy w Czeladzi

Wczoraj policji czeladzkiej udało się ująć czwartego współnika bandy włamywaczy, która okradła i zniszczyła bóżnicę czeladzką. Jest to Bober, znany już w Zagłębiu złodziej, który siedział w więzieniu kilka lat. Również Chojnacki na kilka dni przed włamaniem opuścił więzienie za napad z bronią w ręku w Częstochowie.

Obecnie wyszło na jaw, że włamywacze szukali w bóżnicy złota, według wierzeń bowiem, tora ozdobiona jest kulkami ze szczyrzo złota. Włamywacze jednak spotkali przy krzyżawód, bo w bóżnicy czeladzkiej zamieszkanych kradków znaleźli ozdoby z kół i sznurek, wartości których nie docenili. Okazni się również, że plan włamania uknuty został w czasie wspólnego pobytu w więzieniu.

Policja dotąd nie zdołała jeszcze ująć Pałucha, który przez wyłom w murze zdołał zbiec z aresztu miejskiego w Czeladzi.

Za spowodowanie katastrofy samochodowej szofer z Chropaczowa skazany został na pół roku więzienia

W sierpniu ub. roku wydarzyła się na drodze pod Gierałtowicami, w pow. Rybnickim, wielka katastrofa samochodowa, przyczem jeden z pasażerów samochodu, kierowanego przez szofera Wiesera z Chropaczowa, inżynier Bauer z Katowic, poniósł śmierć na miejscu, spowodowaną złamaniem kręgosłupa. Szofer Wieser, odniósł wskutek wypadku bardzo ciężkie okaleczenia i przeleżał kilka miesięcy w szpitalu. Po wyleczeniu się z ran Wieser postawiony został w stan oskarżenia za lekkomyślne spowodowanie katastrofy,

wskutek nieprzestrzegania przepisów o ruchu kołowym.

W toku dochodzeń mianowicie stwierdzono, że W., chcąc sobie skrócić drogę pod Gierałtowicami, wjechał na polną drogę i, zauważywszy w ostatniej chwili zamkniętą zaporę kolejową, w pełnym pędzie wjechał do rowu przydrożnego, wskutek czego samochód wywrócił się kołami do góry, a inż. B. poniósł śmierć na miejscu. Sąd, po przesłuchaniu świadków katastrofy, skazał szofera na pół roku więzienia.

Ojciec potwornym oprawcą swego dziecka Nieudała zbrodnia w Jangrotie

Wieś Jangrot, w pow. Olkuskim, żyje obecnie pod wrażeniem usiłowania niesamowitej zbrodni.

Mianowicie mieszkaniec tej wsi Andrzej Bieniek, przed trzema laty porwał swoją narzeczoną, Józefę Koto zięć-czykównę wraz z dzieckiem. Kołodziej-czykówna uzyskała wyrok sądowy na mocy którego Bieniek płacił alimenty na dziecko.

Obecnie Bieniek miał się żenić z inną dziewczyną, mianowicie z Anną Samul, i aby się zwolnić od płacenia alimentów, w porozumieniu z Samulówną postanowił wspólnie zgładzić dzieko ze świata. W dniu 5 bm. wieczorem Samulówna wykradła z pustej izby śpiące dziecko Kołodziejczykówny i wyniosła je do sadu. Czekałszy Bieniek złapał dziecko pod szyję i zaczął je dusić, ko-

piąc jednocześnie na ziemi nogami.

W tej samej prawie chwili nadszedł przypadkowo sąsiad Benka i zauważywszy wyczyn zbrodni czy Benka, wszczął alarm. Zbrodniarz rzucił dziecko uciekł.

Dziecko z trudem dało się przywrócić do przytomności i odwieziono je do szpitala o kusk ego.

Zbrodniarza aresztowano.

37) STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Syn ziemianina francuskiego, Jan Thuvan, ożenił się z wychowaną swych rodziców, piękną Henryką, która była dzieckiem nieznanego rodziców. Wkrótce potem wybuchła wojna francusko-niemiecka, w której Francuzi ponieśli smutną klęskę pod Sedanem. W czasie wojny rodzice Jana zostali zamordowani, a tymczasem Jan walczył w towarzystwie dwóch wiarusów, zwanych Łazik i Kokotek, pod dowództwem kapitana hr. de Lohau, który okazał się ojcem jego żony — Henryki. Jan i hr. de Lohau dostali się do niewoli i pułkownik baron de Fulda, który był wrogiem kapitana de Lohau, osadził obydwoh w twierdzy w Ingolstadt. Chcąc zemścić się na kapitanie i Janie, ożenił się z Henryką, której okazał fałszywe świadectwo zgonu Jana. Rozpacz Jana i kapitana, którzy wiedzieli o tej strasznej zemście barona de Fuldy, nie miała granic. Tymczasem w zamku pewnego hrabiego, zamieszkałego w pobliżu twierdzy, toczy się rozmowa między hrabią, jego żoną, a doktorem Ludwigiem na temat syna hrabstwa, Wilhelma.

— Cóż to ma znaczyć? — spytała zaniepokojona hrabina.

— Poprostu, że twój Wilhelm jest zakochany, moje dziecko! — powiedział mąż.

— On!?

— Ależ tak! Wszystkie mamusie w tym wypadku są stanowczo krótkowzroczne, może są one poprostu zazdrosne i nie mogą się pogodzić, że ich dziecko może kogoś poza nią tak bardzo kochać...

— Ależ hrabio! Przedewszystkiem chcę tylko, aby Wilhelm był szczęśliwy! Będę szczerze kochać jego przyszłą żonę, o ile jej uczucie będzie równie silne, jak moje!

Hrabia powstał, czule pocałował żonę w rękę i powiedział głosem wzruszonym:

— Henryko kochana, znam dobrze twoje szlachetne serduszek, wniosła tyle szczęścia i pogody w mój dom, wiem, że zdolna jesteś do największych poświęceń.

Poczem hrabia wyprostował się jakgdyby chcąc opanować ogarniającego wzruszenie i dodał:

— Proszę cię, moje dziecko, ubierz się dziś jaknajpiękniej, dziś na obiedzie będziemy mieli gości: pana hrabiego de Wercker i pannę Annę de Wercker.

— Jakto, czyś ty przewidział wszystko?

— Lekarz powinien zawsze przewidzieć wszystko, prawda kochany doktorze?... Otóż uważałem, że nadeszła odpowiednia chwila, aby uleczyć Wilhelma i zapobiec dalszemu rozwojowi jego choroby!... Jeszcze dziś wieczór jeżeli panna de Wercker żywi takie same uczucia, jak nasz syn, poproszę hrabiego o rękę jego córki i będziemy mogli wkrótce połączyć nasze dzieci węzłem małżeńskim.

Hrabia powstał, wziął doktora pod rękę i wyszli obaj z pokoju. Lekarz uśmiechał się zadowolony.

— Kochany doktorze, pan dziś wieczorem naturalnie musi być z nami!

— Jestem prawdziwie wzruszony i doprawdy sam nie wiem, jak mam waszej ekscelencji podziękować za wszystko, co pan hrabia był łaskaw dla mnie uczynić.

— Ależ doktorze niema mowy o żadnej łasce! Zaliczam pana nietylko do moich najbliższych znajomych, ale uważam pana prawie za swego krewnego... Nie zapomnę nigdy, że uratowałeś życie Henryce i dlatego czuję do pana dozgonną wdzięczność za staranną i fachową opiekę nad nią!... Czy stan jej zdrowia nie budzi w panu żadnych niepokojów? — spytał niecierpliwie.

— Nie mam żadnych zastrzeżeń.

Zeszli do parku, hrabia prowadził doktora do pustej alei.

— Panie doktorze, pan dobrze zrozumiał sens mego pytania?

— Tak jest, panie hrabio! Wasza ekscelencja może być całkowicie uspokojona... Pani hrabina nie przypomni sobie nigdy nic z przeszłości, zaręczam

to panu! To jest bardzo rzadki wypadek, ale nie odosobniony. Pańska małżonka straciła całkowicie pamięć nasłutek ciężkiej choroby, którą przeszła była przecież tak długo bliska śmierci. Tak jak to panu ongiś już tłumaczyłem, po ciężkim porodzie, którego omal nie przypłaciła życiem, kiedy ciało wracało powoli do zdrowia, nastąpiła częściowa utrata pamięci, którą już nic nie uleczy.

— Tak nasłutek tego nie pamięta zupełnie tego, co działo się przed jej chorobą.

Hrabia przystanął i spojrzał badawczo w twarz doktorowi.

— Panie doktorze, pan twierdzi, że ten zanik pamięci będzie istniał zawsze?

— Może jakiś gwałtowny wstrząs mógłby ten stan rzeczy odmienić. Czasami mam ochotę spróbować, zrobić takie doświadczenie...



W kuferku znajdowała się szkatułka...

— Za nic w świecie nie rób pan tego! Czy nie lepiej dla niej i dla mnie, że żona nie dowie się nigdy o przeszłości?...

— Tak, panie hrabio, może to i lepiej!

Szli jakiś czas obok siebie w milczeniu... Po chwili hrabia przystanął i zapytał niecierpliwie, jakgdyby nie mogąc już dłużej tłumić swojej ciekawości:

— A tamci?

— Niebylewale wprost znoszą trudy tak ciężkiego i długiego więzienia...

— Czy odwiedza ich pan?

— Za każdym razem, kiedy tylko jestem służbowo w twierdzy.

— Kiedy pan tam będzie?

— Jutro, panie hrabio!

— Każe pan, p. doktorze, stawić się natychmiast u mnie Frycowi. Chcę, aby od dziś więźniowie byli staranniej pielęgnowani... Powinni codziennie spacerować godzinę na świeżym powietrzu... Trzeba uprzętać ich cele... Polecam panu, aby pan osobiście czuwał nad dokładnym wykonaniem rozkazów, które jutro wydaję Muellero-wi.

Przesunął ręką po czole, jakgdyby chcąc odpędzić od siebie przykre myśli... Może miał wyrzuty sumienia...

— Ach Boże! — wyjąkał. — Dlaczego ja także nie mogę zapomnieć o przeszłości?

Potem dodał ze złością:

— Mniejsza o to, takie więzienie jest równoznaczne z grobem, wraz z tymi, którzy są pogrzebani dla świata w twierdzy ingolstackiej, umarli i cała okropna przeszłość!...

Podał rękę doktorowi.

— Nawet z panem nie chcę już nigdy o tem mówić... Każdy tu na ziemi ma jakieś zadanie do spełnienia... Postąpiłem tak, jak mi sumienie nakazy-

wało... Tylko Bóg ma prawo mnie sądzić!... Do zobaczenia się więc dziś wieczorem!

Hrabia wrócił do pałacu, wszedł do swoich pokojów, zamknął starannie drzwi na klucz i spuścił rolety.

Pokój pogrążył się w ciemności, więc generał zapalił lampę i wszedł do ciemnego gabinetu, który znajdował się obok. Za naciśnięciem sprężyny otworzył skrytkę w ścianie i wjął z niej rodzaj starego, zużytego kuferka, w jakim czasem oficerowie podczas wojny przewożą tajne papiery. W kuferku znajdowała się szkatułka, którą swego czasu matka sieroty z Bazeilles powierzyła staremu Thuvanowi. Hrabia usiadł przy stole i pogrążył się w czytaniu pożożkłych papierów...

Kiedy skończył lekturę, a czytał długo i uważnie, jakgdyby chcąc wbić sobie każde słowo w pamięć, wstał i zaczął nerwowo chodzić po pokoju.

wybawcy, wyzdrowiała i cudem wprost uniknęła śmierci. Ponadto groziło jej szaleństwo nasłutek okropnych przeżyć wojennych.

To też cały dwór i sfery oficjalne obserwowały z wielkim zainteresowaniem wraz z całą ludnością miasta Ingolstadt zaślubiny pana generała hrabiego de Fulda z bohaterką krwawej epopei wojennej.

Dzięki specjalnie dopasowanej sukni, która panna młoda z radością włożyła, była bowiem nieświadoma swego stanu, nikt nie zauważył u niej już dosyć zaawansowanej ciąży...

Hrabia, wszechmocny pan u siebie, przy pomocy doktora Ludwiga, owego lekarza wojskowego, który tak niebylewale awansował dzięki poparciu generała, z łatwością mógł przesunąć datę narodzin dziecka na właściwy termin. W ten sposób syn Jana Thuvana stał się prawem dzieckiem krwiożerczego pułkownika, który miał na sumieniu tyle potwornych masakr, pożarów, a między innymi spalenie całej wioski Bazeilles i zamordowanie małżonków Thuvanów, którzy stali się jednymi z pierwszych ofiar okropnej wojny. Henryka zgodziła się na wszystko, ponieważ, jak zaznaczyliśmy już poprzednio, biedna kobieta straciła pamięć tego, co się działo przed jej zasłabnięciem, po wielu miesiącach beznadziejnej prawie choroby, z której dosłownie doktor Ludwig wyrwał ją śmierci, dzięki swej nadzwyczaj starannej opiece.

Lekarz czuł dziwną sympatię do swojej pacjentki i dniami i nocami nieustrudzenie czuwał u jej łóżka. Henryka była jak nowonarodzone dziecko, nie zdawała sobie sprawy z otaczającego ją świata i musiała się wszystkiego uczyć na nowo. Uczyła się chodzić, uczyła się mówić... Trzeba przyznać, że przyszło jej to niebylewale łatwo. Wkrótce po swoim wyleczeniu — może to były pewne dziedziczne zdolności — opanowała doskonale język, jakim mówiono wokół niej, tj. język niemiecki; przyswoiła sobie również sposób bycia wielkiej pani i czuła się zupełnie dobrze w tem otoczeniu, w którym znalazła się poraz pierwszy w życiu. Z przeszłości, tak jak to słusznie zauważył doktor Ludwig, nie pamiętała absolutnie nic. Zdawało się jej, że wcale nie zna Francji i nigdy w niej nie mieszkała... O Bazeilles i o całej rodzinie Thuvanów nic nie wiedziała...

To też z naiwną radością młodej dziewczyny, której śpieszno jest zostać panią domu, przyjęła oświadczenie hrabiego, tembardziej, że całe otoczenie na zamku, ulegając życzeniom swego pana, namawiało ją gwałtownie do tego małżeństwa z bogatym i możnym protegowanym samego cesarza Niemiec. Z dzieciinną radością włożyła pierścionek zaręczynowy na swój palec i następnie przyjęła na siebie obowiązki żony.

Ponieważ Henryka była zupełnie nieświadoma, więc sądziła, że generał jest ojcem jej dziecka, chociaż mąż jej od pierwszego dnia poznania zachowywał się wobec niej, jak ojciec w stosunku do córki i nigdy nie pozwolił sobie na żadną z nią poufałość. Henryka zrezygnowała zupełnie z przyjemności światowego życia, nie brała udziału ani w przyjęciach dworskich w Berlinie, ani nie była u znakomitszych mieszkańców Ingolstadt, a poświęciła się całkowicie wychowaniu syna, którego kochała, mało powiedzieć, kochała, ubóstwiała.

Naturalnie, że z narodzeniem się dziecka Henryka przywiązała się bardziej do męża, ale właściwie całe uczucie skierowała na syna i w nim jedynie widziała cały sens swego istnienia. Wkrótce mogła być dumna ze swego dziecka... (Ciąg dalszy jutro.)

DO ABISYNJI...

Nowe transporty wojsk włoskich na południe

Rzym, 7. 3. Tel. wł.
General Rudolf Graziani mianowany został gubernatorem Somali włoskiego i dowódcą sił zbrojnych w Afryce wschodniej. Ustupającemu gubernatorowi, Radowie, przesał Mussolini telegram, w którym dziękuje mu za poczynione przygotowania do „małających nastąpić wysiłków”. Równocześnie odnowiony zostanie materiał lotnictwa włoskiego. Włoski przemysł lotniczy otrzymał już odpowiednie zamówienia.

Na rozkaz Mussoliniego, wszyscy ochotnicy, przeznaczeni do Afryki wschodniej, mają być wcieleni wyłącznie do formacji milicji faszystowskiej. Przyjmowani są jedynie ludzie zupełnie zdrowi roczników od 1880 do 1910 włącznie.

Genua, 7. 3. Tel. wł.
900 żołnierzy wojsk lotniczych załadowano na pokład okrętu „Kalifornia”, który 7 bm. wieczorem udaje się do Afryki.

formacji milicji faszystowskiej. Przyjmowani są jedynie ludzie zupełnie zdrowi roczników od 1880 do 1910 włącznie.

Genua, 7. 3. Tel. wł.
900 żołnierzy wojsk lotniczych załadowano na pokład okrętu „Kalifornia”, który 7 bm. wieczorem udaje się do Afryki.

Pogrzeb biskupa Berlina

Berlin, 7. 3. Tel. wł.
W czwartek przedpołudniem odbył się pogrzeb biskupa Berlina dr. Baresa, przy udziale wielkiej liczby dostojników kościelnych i świeckich oraz tłumów ludności. Kanclerza Hitlera reprezentował sekretarz stanu dr. Meißner. Poza tym obecni byli korpus dyplomatyczny z ambasadorami Anglii, Francji i Polski na czele. Po uroczystej ceremonii w tłumie, zwłoki zmarłego pochowano w grobowcach katedry św. Jadwigi.

Zgon senatora Dębskiego

Warszawa, 7. 3. PAT.
W środę w godzinach południowych zmarł w Warszawie w wieku lat 79 senator Aleksander Dębski. Zmarły należał do związku parlamentarnego polskich socjalistów.

Aleksander Dębski był zasłużonym działaczem niepodległościowym. W r. 1892 uczestniczył w pierwszym zjeździe P. P. S. w Paryżu, który odbył się pod przewodnictwem śp. Bolesława Limanowskiego. Aleksander Dębski brał udział w akcji zbrojnej w 1905 roku.

Dwukrotnie przebywał na emigracji. W Ameryce był jednym z organizatorów i twórców obrony narodowej. W r. 1930 Aleksander Dębski wszedł do senatu z woj. Kieleckiego.

Ostatnie wiadomości sportowe SUKCESY NASZYCH TENISISTÓW W MENTONIE.

Monte Carlo, 7. 3.
W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rivieri, w Mentonie walczyli wszyscy nasi tenisisci, za wyjątkiem niedysponowanego Tłoczyńskiego.

Świetnie usposobiony Hebda, odniósł zdecydowane zwycięstwo nad pierwszą rakieta Monaco Landauem 6:0, 6:3. Witman łatwo rozprawił się z Robertsonem 6:2, 6:3. Tartowski wygrał z Athemarem 7:5, 6:0, mając bezapelacyjną przewagę w drugim secie. W handicapie para Witman z Tartowskim odniosła niespodziewane zwycięstwo nad parą Myers — Robertson 6:2, 6:4.

Tłoczyński czuje się już nieco lepiej i prawdopodobnie zagra w dublu. W singlach napewno już nie weźmie udziału.

W obronie autonomii śląskiej Obrady komisji konstytucyjnej Sejmu

Warszawa, 7. 3. Tel. wł.
W ub. czwartek komisja konstytucyjna Sejmu R. P. prowadziła dyskusję nad poprawkami Senatu do projektu konstytucji. Prawie wszyscy mówcy wypowiadali się za tym, żeby prace nad konstytucją rozpoczęto na nowo, gdyż same poprawki Senatu stanowią właściwie nowy projekt. Na 60 artykułów tekstu, Senat wprowadził 63 zmiany, w tym 48 nowych ustępów.

Posel Winiarski z Klubu Narodowego, krytykując projekt, poruszył w pierwszym rzędzie sprawę przepisu, dotyczącego Śląska i stwierdził, że Państwo Polskie ma pewne zobowiązania, iż nie będzie pozbawiać Śląska autonomii bez zgody samego Śląska, a tymczasem projekt konstytucji zmierza do tego, co już wywołuje sprzeciw Sejmu Śląskiego. Również poseł Jankowski z N. P. R. poruszał m. in. sprawę

Śląska, stwierdzając, że projekt narusza prawa ludności śląskiej, zagwarantowane jej Statutem Organicznym, będącym wyrazem zaufania, jakie Polska ma do ludu śląskiego. A przecież lud Śląski nie zawiódł tego zaufania.

Posel Stroński w przemówieniu swem wykazywał różne błędy stylistyczne i rzeczowe w projekcie, stwierdzając, że jest to robota wybitnie niechlujna. Sytuacja jest tak zagniatana, że niema innego wyjścia, jak zacząć wszystko od początku.

Po posle Komarnickim i Smole, mówiącymi o ograniczeniu praw obywatelskich, przemawiali posłowie Bitner i Rottenreich, poczem głos zabrał poseł Car z B. B., który krytykował przemówienia swych przedmówców.

Po przemówieniu p. Cara, komisja przyjęła wszystkie poprawki Senatu. (b)

Do walki z nowopogaństwem List pasterski biskupa gdańskiego

Gdańsk, 7. 3. Tel. wł.
Wieką sensację wywołało ogłoszenie listu pasterskiego biskupa gdańskiego, Eduarda, który w ostrych słowach wypowiedział się przeciwko nowopogaństwu i szaleńczej rasistycznej. Ponieważ biskup powołuje się na niedawną audjencję u papieża, więc słowa jego nabierają szczególnej wagi, poparte autorytetem Stolicy Apostolskiej.

List pasterski przytacza wiele znanych już przykładów stosunku hitleryzmu do wiary, moralności i Kościoła.

Pasterz diecezji gdańskiej ubolewa nad tem, że na usługi pogańskich idei i ich propagandy stoi organizacja, licząca miliony członków, których uświadamia w walce z Kościołem licznymi czasopismami, książkami i specjalnie tworzonemi kursami.

W zakończeniu swego oredzia biskup wzywa wiernych, by stanęli ramie przy ramieniu do walki ze złem, które się krzewi dotychczas bezkarnie i by bronili prawdy i godności wiary chrześcijańskiej.

Z ostatniej chwili

NADUŻYCIA W SAMOPOMOCY KOLEŻENSKIEJ PRACOWNIKÓW FUNDUSZU BEZROBOCIA W KATOWICACH.

W Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia w Katowicach, pracownicy utworzyli t. zw. Samopomoc Koleżeńską, która na mocy gwarancji wekslowych stworzyła pewien kapitał obrotowy. Z kapitału tego każdy pracownik Funduszu mógł czerpać kredyt w wysokości

3-miesięcznych swych poborów. Prezesem Samopomocy był urzędnik M., który, nie będąc kontrolowany, dopuścił się sprzeniewierzenia oraz innych oszukańczych manipulacji. M., inkasując od kolegów pieniądze, nie wpłacał ich firmom, w których brano różne towary, lecz przywłaszczał je sobie, a nadto pobrał „pożyczkę” w wysokości około 2 tys. zł.

M. został zwolniony ze stanowiska, przyczem mają być wszczęte przeciwko niemu dalsze kroki.

Porozmawiajmy...

Temperatura

idzie w górę?

Referent budżetu ministerstwa Spraw Wewnętrznych, sen. Wankowicz, omawiając budżet policji państwowej podkreślił, że warunki bezpieczeństwa publicznego pogarszają się. Statystyka ważniejszych przestępstw wykazuje w r. 1929 — 27.996 wypadków, a w r. 1934 za 9 miesięcy — 37.080, przyczem jednocześnie procent przestępstw wykrytych, spadł z 52 na 47.

Sięgniemy teraz do statystyki bardziej specjalnej. W r. 1925 za przestępstwa polityczne skazano w całym państwie 315 osób, w r. 1933 — 2334 osób. Spośród osób sądzonych za te przestępstwa sądy uniewinniły w r. 1925 — 75 proc. oskarżonych, w r. 1932 już tylko 31 proc. Stosunek procentowy liczby więźniów politycznych do ogółu więźniów, wynosił w r. 1926 — 7,3 proc., w r. 1931 — 11,5 proc. Od r. 1931 kategoria więźniów politycznych została, jak wiadomo, zniesiona.

I jeszcze kilka innych cyfr. W r. 1930 zanotowano 312 strajków i 49.000 strajkujących. W r. 1933 było już 631 strajków i 342.000 strajkujących.

Ostatnia statystyka urzędowego bezrobocia notuje na dzień 2 marca — 516.293 bezrobotnych, z czego na sam Śląsk przypada 128.818 zarejestrowanych osób bez pracy.

Zdawałoby się, zestawienie na pozór bez związku. A jednak... Pomiędzy wzrostem przestępczości w ogóle, wzrostem ilości procesów politycznych i rosnącymi cyframi strajków i bezrobocia istnieje niewątpliwa współzależność. Wszelkie te idące w górę cyfry mówią o podnoszeniu się temperatury społecznej, która świadczy o ciężkiej chorobie, jaka toczy nasz organizm społeczny i gospodarczy. Choroba ta ma swoje źródło w powszechnym przesileniu, wywołanym przez rozkład tego ustroju, który ukształtował współczesne formy naszego życia, zrodził brak pracy i rozpowszechnił nędzę. Ale ostryść, z jaką występuje ona u nas, każe nam szukać i specjalnych przyczyn, tkwiących w ogólnych warunkach, w jakich toczy się dziś nasze życie społeczne i gospodarcze. Sprawa zasadniczej przebudowy ustroju jest koniecznością z każdym dniem bardziej oczywistą, ale jest kwestią dalszej przyszłości, zależną nie tylko od nas. Nie ulega jednak wątpliwości, że zlagodzenie przesilenia, spadającego swym ciężarem na warstwy najbardziej przez współczesny ustrój upośledzone, leży w zakresie naszych możliwości.

Tylko, że w tym celu musi się wiele, bardzo wiele u nas zmienić...

Abonujemy „Siedem Groszy”

Humor

LUBI.

Zona jednego z kolonistów wśród murzynów poszukuje bony do dziecka. O „białej” nie można ani marzyć, rozgląda się więc między murzynkami i wreszcie znajduje jedną dosyć sympatyczną. Chcąc ją zaangażować, zapytuje:

— Lubisz dzieci?
— Bardzo lubię — odpowiada murzynka — dobrze upieczone.

NAPIS.

Na gmachu Sejmu znaleziono raz napisany kredą i literami wolowemi następujący dwuwiersz:

Zacni posłowie, prze-mądrze głowy,

Czas już raz zamknąć wór podatkowy.

DZISIEJSZE INTERESY.

Wyjątek z listu handlowego.

„Zgodnie z zamówieniem W. Panów skierowaliśmy żądany towar do ich składów, załączając jednocześnie natychmiast płatny rachunek. Dla pewności zaś skierowaliśmy sprawę do naszego adwokata,

tylko w wyobraźni twojej i zabobonnych wieśniaków. Hrabinę Dernburg przyjmę dzisiaj w komnacie pięknej Klary.

— Róh, co chcesz! — odrzekł Horn. — Kiedy ona przyjdzie?

— O jedenastej.

— Więc mamy jeszcze pół godziny czasu?

— Idźmy tymczasem do pokoju wieżowego! — zawołał Bondi. — Dalej, bierz lampę i chodź, zaręczam ci, że nam obydwom nie ukaże się duch pięknej Francuzki. Duchy ukazują się zawsze tylko jednej osobie! Dalej, bądź odważny i pójdz ze mną!

Horn wstydził się okazać swoją bojaźń wobec przyjaciela, wziął więc lampę, ale ręka drżała mu silnie.

Obadwaj przyjaciele poszli na drugie piętro. Tu otworzył leśniczy małe drzwi, ukryte w murze i tak zrećźnie, że wcale ich nie było widać i oczom barona ukazały się wąskie kręte schody żelazne.

Bondi szedł pierwszy, leśniczy z lampą za nim.

Schody kończyły się przy mocnych, dębowych drzwiach... Tutaj było wejście do pokoju wieżowego.

— Czy drzwi są zamknięte? — zapytał Bondi.

— Nie, one nigdy nie bywają zamykane! Trzeba by je chyba zaryglować, bo klucz zarzucił się gdzieś, a zamek jest tak skomplikowany, że żaden ślusarz tu w okolicy nie potrafiłby dorobić klucza.

Bondi otworzył drzwi i wszedł pierwszy do małego okrągłego pokoju

działem, a moje oczy nie mylą mnie i co słyszałem, to słyszałem! Wierzą mi, ta biała dama istnieje i to co ludzie mówią, polega na prawdzie!

Bondi chciał coś odpowiedzieć, ale Horn nie pozwolił mu nic mówić.

— Łatwo to — zawołał rozdrażniony — sztydzić z takich rzeczy i zaprzeczać im! Znasz mnie i wiesz, że ja się ani ludzi ani Boga nie boję, ale czasem... bywają rzeczy... „Mieszkanka Wieży” pokutuje co noc... chodzi po rozmaitych pokojach zamku, a głównie po wieżowym, bo tam mieszkala i tam ją zamordowano...

— Zdaje mi się, że straciłeś zmysły! — krzyknął Bondi. — Jak możesz mi opowiadać takie bajki?

— Nie wierzysz? Więc słuchaj, co samemu mnie się zdarzyło! — odrzekł Horn. — Mieszkam w zamku już od kilku lat i nie zauważyłem nic podejrzanego, bo się też o to nie troszczyłem. Ale będą temu trzy tygodnie może... tu leśniczy spojrział bojaźliwie na drzwi, jak gdyby się każdej chwili lękał ujrzeć wchodzącą białą damę — byłem raz w lesie na polowaniu i nie zabiwszy nawet zająca, wracałem do domu w bardzo złym humorze... Zbliżając się do zamku, podniosłem głowę i przypadkiem spojrzałem w okno wieżowego pokoju...

Pokój był oświetlony...

— Ach — myślałem sobie — kucharka stała się nieposłuszną... Zakazałem jej surowo otwierać drzwi tego pokoju, a ona jednak poszła tam z lampą.

Elektryczność wyrusza na podbój nieskończoności

Wynalazek który może zmienić oblicze świata

Wielkie wynalazki, które mają zrewolucjonizować świat, rzadko tylko po ukazaniu się budzą powszechną sensację. Szeroka publiczność przeważnie nie spostrzega, że stało się coś wielkiego. I tak w wielu laboratoriach na całym świecie istnieje od niedawna cudowny instrument, mikroskop elektroniczny, który stał się z utopii rzeczywistością, a wieść o tem nie dotarła do profanów. Na pierwszy rzut oka ten aparat niczem nie przypomina instrumentu optycznego. Jednakże jest to najdoskonalsze oko, jakie stworzył człowiek, latarnia magiczna o niedoścignionej dotychczas mocy w ręku człowieka, który stara się zbadać świat tego wszystkiego, co jest nieskończenie małe.

Mikroskop dawniej i dziś

Sila zwykłego mikroskopu jest ograniczona. Pozwala ona na wytopienie przedmiotu, którego rozmiary nie przekraczają dwóch dziesięciotysięcznych milimetra. Jest to jednak ostatnia granica, „rekord” mikroskopu. Przedmioty mniejsze wymykają się spod zasięgu jego władzy. Dlaczego? Gdyż przedmioty mniejsze od najkrótszych fal świetlnych nie rzucają żadnego cienia i są przez zwykły mikroskop niewidoczne.

Jednakże genialny wynalazek austriackiego uczonego Zsigmondy'ego zburzył tę, zdawałoby się nieprzekraczalną, granicę i nieślychanie powiększył siłę aparatu optycznego. Zasada wynalazku jest tak prosta jak jajko Kolumba. Każdy przedmiot przenikają promienie ultrafioletowe, których fale są o wiele krótsze od fal promieni świetlnych. Rysują one powiększony obraz najmniejszego przedmiotu na płycie fotograficznej, nieskończenie, jak wiadomo, czulszej od oka ludzkiego. Dzięki temu nowemu mikroskopowi, oko ludzkie może dojrzeć mikroby i cząsteczki materii 20 do 30 razy mniejsze od widzialnych przez zwykły mikroskop.

Mikroskop przyszłości

Mikroskop elektroniczny pozwala jednak człowiekowi zstąpić aż do największych głębin świata mikroorganizmów, być może nawet aż do molekuł, ponieważ umożliwia mu ujęcie cząsteczek materii o rozmiarach jednej milionowej części milimetra. Elektrony są, jak wiadomo, drobkami, posiadającymi najsłabszy ładunek elektryczności ujemnej. Ich cechy charakterystyczne zbliżone są do fal świetlnych. Podobnie jak i one, elektrony rozbijają się, rozszerzają się i skurwiają. W umyśle wielu uczonych zrodziła się zatem myśl, czyby nie można wcią-

gnąć tych atomów elektryczności na służbę optyki.

Marzenie to urzeczywistniło się w dniu zbudowania mikroskopu elektronicznego, cudownego instrumentu, który pobili wszystkie rekordy powiększania. Wyższość mikroskopu elektronicznego nad mikroskopem, opartym na zasadzie fal świetlnych, polega na tem, że fale elektronów są 250.000 razy krótsze od fal światła. Dzięki temu cudownemu instrumentowi uzyskujemy obrazy powiększone 20 do 25 tysięcy razy.

Czy wszechświat zdradzi swą tajemnicę

Z chwilą, gdy zdołaliśmy rozszerzyć nasze pole widzenia rzeczy nieskończenie małych, nadszedł może czas na podobną próbę w stosunku do rzeczy nieskończenie wielkich. Wynalazek mikroskopu elektronicznego nasunął uczonym całkiem naturalną myśl zbudowania teleskopu elektronicznego. Prawie natychmiast wielki fizyk Henriotaux, stworzył aż do najdrobniejszych szczegółów plan takiego przyrządu. Jego projekt został opatentowany i mały model zbudowany przez wynalazcę jest już ukończony. Bu-

dowa pierwszego teleskopu elektronicznego, jest już w tej chwili sprawą zaledwie kilku miesięcy.

Aparat wielkiego fizyka, zbudowany według zupełnie nowych zasad, będzie stanowił dla wiedzy podobny skok naprzód, jakim był trzy wieki temu, kiedy to studjowano niebo gołem okiem, wynalazek pierwszej lunety Jansena i Lipper-syha. Teleskop elektroniczny przekształca zjawiska widzenia na zjawiska elektryczne. W dziedzinie optyki czyni on to samo, co w dziedzinie akustyki czyni radjofonia i mikrofon.

Teleskop elektroniczny umożliwi obserwacje, które w niedalekiej przyszłości stanowiąc będą niewątpliwie równie wielki postęp w stosunku do wyników, osiągniętych przez najpotężniejszy teleskop współczesny, zbudowany w Ameryce, o olbrzymiej soczewce, powiększającej 5.000 razy, — jak! osiągnął ten ostatni w stosunku do lunety Galileusza, zmniejszającej odległości zaledwie o 1/40 ich wielkości. W ten sposób ziemia otrzyma oczy elektryczne, które przebiegać będą nieskończoność przestrzeni międzygwiazdnych, w poszukiwaniu cudów, których istnienia umysł ludzki nawet nie podejrzewa.



Z pustych puszek od konserw można coś zrobić. Oto pomysły młodzieniec, który ze starych puszek od konserw i dwóch desek zbudował sobie łódź, na której po raz pierwszy wyjechał w podróż.

Oryginalna kara

W jednym z sądów dla nieletnich w Ameryce zapadł ciekawy wyrok. Sędzia Smith skazał szesnastoletniego chłopca, który brał udział w obrabowaniu sklepu na 3 lata pobytu w zakładzie karnym lub na codzienny marsz 12-milowy z obciążeniem w postaci 20 cegieł. Kara tego rodzaju ma trwać 60 dni. Chłopakowi dano do wyboru jedną z dwóch kar. Małoletni przestępca wybrał oczywiście drugą i maszeruje teraz codziennie z cegłami na plecach. Ciekawy sposób kary, a może i skuteczny.



Jan M. Świerkkaniec. Nie nadają się.

M. Stawowa 10. Tylko od właściciela domu. Wezwać go do naprawy, a gdy to nie pomoże, wtenczas naprawić na własny koszt i następnie rachunek potrącić z czynszu.

Nielabowa. Trudna sprawa. Trzeba jakoś matce wytłumaczyć, by nie urządziła awantury, gdyż to tylko jej wyjdzie na szkodę.

Sylwester P. Wielka Dąbrowka. Sprawę omówimy obszernie.

I. P. 40745. Do konkursu został Pan dopuszczony. Podawana przez nas tabela nie jest urzędowa i dlatego powinien Pan stwierdzić w urzędowej, którą da Panu do wglądu każda kolektura.



Policja w Los Angeles podjęła walkę z lekkomyślnością kierowców samochodowych. Każdego nieostrożnego kierowcę prowadzi się do kostnicy, gdzie spoczywają zwłoki ofiar wypadków drogowych. Komisarz wypowiada przytem słowa: „Zabity przez nieostrożnego kierowcę!” Scenę taką przedstawia nasza ilustracja.

TU WYCIĄCI

— 278 —

Biegnę więc szybko do zamku, zaglądam do pokoju służącej i widzę ją śpiącą w łóżku... Budzę ją, pytam, czy była w wieży, a ona przysięga mi na wszystko w świecie, że nie przestąpiła ani razu mego zakazu i że nigdy w życiu nie była w tym pokoju!...

A ja przecież widziałem tam światło!

Biorę więc strzelbę i biegnę tam śmiało, sądząc, że może złodzieje zakradli się do wieży, w której, jak ogólnie było wiadome, nikt od dawnego czasu nie mieszkał.

Idę cicho, aby złoczyńców nie spłoszyć i przyszedłszy do drzwi, słucham...

Dziwny jakiś szelest daje się słyszeć... Ktoś tam jest w pokoju, ale mniejsza o to, mojej strzelbie nikt oprócz się nie zdoła!...

Otwieram szybko drzwi i... stoję jak skamieniały.

Na środku pokoju stoi postać cała okryta białym płótnem tak, że nawet twarzy dojrzeć nie mogłem...

Strzelba wypadła mi z rąk, ja zaś ukryłem twarz w dłoniach i zdaje mi się, że w myśli przegłębiałem się! Gdy podniosłem oczy, już tej postaci nie było!

Gdzie ona się u licha mogła podziać, przecież jedne tylko były drzwi a w tych ja stałem! Widziałem zaś napewno, że koło mnie nie przeszła... Więc którędy wyszła?

Nazajutrz rano poszedłem tam znowu, przeszukałem jaknajdokładniej cały pokój, ale nie znalazłem nic, coby mi było mogło dać jakieś wyjaśnienie dziwnego tego zjawiska. I tak nie pozosta-

— 279 —

je mi nic innego, jak uwierzyć w istnienie „Białej Damy” w Łące.

I to mi jest bardzo nieprzyjemnie, bo ludzie mówią, że ten, kto „Białą Damę” widział, musi umrzeć w przeciągu trzech miesięcy.

Bondi ciągle się jeszcze uśmiechał. Ale cyparo jego zgasło i twarz zbladła mu jak ściana.

Więc to się stało przed czterema tygodniami? — zapytał.

— Tak!

— I odtąd nie widziałeś już tego ducha?

— Nie, poprostu może dlatego, że nie odważyłem się wchodzić do pokoju wieżowego. Ale widziałem cztery razy światło w oknie, ostatnim razem zeszłej nocy! Byłem sam w domu!...

— Żyjesz jednak, widać więc, że duch ci nie zaszkodził!

— Żyje, ale to też dopiero cztery tygodnie minęły! Kto wie, czy przeżyje jeszcze dwa miesiące!

— Będziesz żył, — zawołał Bondi — bo cała ta historia od początku do końca nie jest niczem innym, jak wynikiem twej bujnej fantazji. Gdybyś nigdy nie był słyszał o „Białej Damie” z Łąki, nie wyobraziłbyś sobie, że ją widziałeś, bo w rzeczywistości widziałeś pewnie tylko blask księżyca, oświetlający jakiś biały przedmiot w pokoju.

Ale Horn poruszył niecierpliwie głową.

— Jestem dosyć stary — rzekł — aby odróżnić blask księżyca od światła lampy i białej postaci. Słyszałem poprzednio dokładnie jęki, czy to też blask księżyca?

— Muszę iść do tego pokoju wieżowego... Dowiedę ci, że się mylisz i że „Biała Dama” istnieje

Humor

CZUŁY MĄŻ.

Przyjaciół do męża, który stracił żonę:

— No i jakże ty teraz wytrzymasz bez żony?

— Jeśli wytrzymałem z nią...

PRZED OBJEKTYWEM.

Do zakładu fotograficznego wchodzi jegomość i prosi o zrobienie 2-ch zdjęć.

Fotograf sadza go przed aparatem, ustawia i powiada:

— Poproszę o przyjemny wyraz twarzy!

— Nie mogę.

— Dlaczego?

— Bo to zdjęcie muszę załączyć do świadectwa ubóstwa!

ANTEK.

— Znowu bilesz się z Antkiem i znowu trzeba ci sprawić nowe ubranie.

— Ej, co tam! Żeby mama widziała jak Antek wygląda! Jego matka będzie musiała sobie nowe go Antka kupić!

ZNA ZAWÓD.

— Doktorze! Ciężko strasznie! Spraw, bym umarł!

— Nie udzielaj mi pan rady! — Znam swój zawód!

WIADOMOSCI SPORTOWE

Wudaiemy walke smierci

Kto ponosi wine tragedji na Babiej Górze?

Tragedja czworga mlodych ludzi na Babiej Górze jest w dalszym ciagu tematem dyskusji nad rzuconem przez nas pytaniami „kto ponosi wine za smierc czworga osob?” W numerze poniedzialkowym wypowiedzial swoje uwagi przewodnik narciarski p. Górski. Nastepnie otrzymalismy list od p. Gotfryda Stabika z Tych, zapalonego narciarza i turysty, który solidarzuje się z uwagami p. Górskiego, a mianowicie zaleca, by kazdy turysta, wybierając się w zimie, albo w lecie na Babia Góre, starannie się do wycieczki przygotowal. Domaga się on również znaczenia drogi grubymi i wysokimi słupami. Dalej proponuje p. Stabik, by słupy te polaczyc kablem, prowadzącym do schroniska, a przy słupach umieścić dzwonek alarmowy. Również lampę szturmową zawieszoną zewnatrz schroniska, uważa p. Stabik za pożyteczną.

„Kattowitzer Zeitung” w artykule dyskusyjnym z jednym z pism stawia niezwykle ciężkie zarzuty naszym naczelnym władzom sportowym. I. K. C. bowiem przypisywał wine niemieckiemu „Beskidverein”, który jest gospodarzem schroniska na szczycie Babiej Góry i pod którego opieką znajdują się drogi prowadzące na szczyt. Zarzucono Beskidvereinowi, że zaniedbał znaczenia dróg, przez co turyści musieli zbłądzić i zgineli.

Na te ciężkie zarzuty odpowiada p. R. w „Kattowitzer Zeitung”. Przyznaje on, że na Babiej Górze brak słupów znaczących drogę do schroniska, co utrudnia orientację. Stanowczo jednak odpiara zarzut, jakoby zawinił tutaj Beskidverein. Pan R. twierdzi, że wyłączną wine ponoszą władze zwierzchnie, a zwłaszcza Polski Związek Narciarski. Zarząd Beskidvereinu przewidywał możliwość takiej katastrofy już szereg lat przedtem. Między Beskidvereinem, a Polskim Związkiem Narciarskim od dwóch lat toczy się formalna wojna o słupy na Babiej Górze. Pan R. przytacza treść pisma P. Z. N. do Beskidvereinu z dnia 30. 1. 33., w którym P. Z. N. żąda usunięcia słupów znaczących drogę, motywując to tem, że słupy te szpecą krajobraz babiogórski. Beskidverein sprzeciwiał się decyzji tego niedorzecznego żądania naczelnych władz sportowych. Do sporu tego wchodziły się również władze w Krakowie, a mianowicie Urząd Ochrony Przyrody, który w grudniu 1932 wystosował do Beskidvereinu odpowiednie pismo, w którym stwierdza, że ustawianie słupów na Babiej Górze jest „niepotrzebne i szpecące krajobraz”.

Mając do czynienia z władzami, Beskidverein musiał ustąpić. Nowych słupów już nie usta-

wiano. Stare słupy obalały wichry w większej jednak mierze jacyś złośliwi nieznani sprawcy. Niektóre znaki zostały zniekształcone i drogowskazy ustawione w przeciwnych kierunkach. Pan R. uważa, że katastrofa nigdy nie miałaby miejsca, gdyby władze sportowe jak i państwowe nie krępowały działalności „Beskidvereinu”, który napewno by drogę znaczył słupami, o które jest obecnie taka wrzawa.

Jeden ze znawców stosunków w naszych organizacjach turystycznych i narciarskich, p. S.

informuje nas o zakulisowych pociągnięciach naszych instancji sportowych. Twierdzi on, że walka naczelnych władz sportowych z Beskidvereinem ma podłoże czysto materialne. Na Babiej Górze istnieją dwa schroniska. Między schroniskiem P. T. T., a Beskidvereinem istnieje walka konkurencyjna. Gospodarze starają się do siebie ciągnąć turystów i narciarzy przybywających na Babia Góre.

Dlatego „nie wolno szpecić” krajobrazu Babiej Góry... (n)

Mecz piłkarski Francja - Niemcy

Po niedawnych zwycięstwach nad reprezentacjami piłkarskimi Szwajcarii i Holandji — reprezentacyjna jedenastka Niemiec stoczy w dniu 17 bm. mecz międzypaństwowy z Francją w Paryżu.

Niemcy wystąpią w składzie: Buchloh, Janes, Busch, Gramlich, Münzenberg, Appel, Lehner, Siffing, Conen, Rohweder, Kobierski. Godzi się nadmienić, że wymienieni piłkarze należą do 10 różnych klubów.

Mecz powyższy budzi we Francji kolosalne zainteresowanie. Francuzi przed dwoma laty

pokonali Niemców w stosunku 1:0. Jak donosi paryski „Le Miroir des Sports”, mecz powyższy będzie zagadką dwu systemów. Tylko od zastosowania taktyki będzie zależało, czy uda się Francji po raz drugi pokonać Niemców. Pod presją opinii publicznej zdecydowano się również wstawić do zespołu francuskiego wiedeńskiego bramkarza Hidena, bohatera meczu Paryż — Praga, oraz najlepszego wirtuozu, technika i taktyka — Urugwajczyka Pierre Du-harta. Z takim składem Francji może się udać stawka, a wtenczas seria zwycięstw niemieckich piłkarzy będzie przerwana.

Mistrzostwa hokejowe Polski w Lwowie w dniu 8 i 9 b. m.

Korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, zarząd Pol. Zw. Hokeja Lodowego postanowił na posiedzeniu we wtorek wieczorem orzec (dokończyć) turniej o mistrzostwo Polski.

Dokończenie mistrzostw odbędzie się w dniach 9, 10 i 11 bm. Poza tem w dniach 8 i 9

marca, również we Lwowie, odbędą się eliminacyjne mecze pomiędzy warszawską Legią i poznańskim A. Z. S.

Komisarzem P. Z. H. L. na zawody mistrzowskie będzie prawdopodobnie dr. Zarzycki.

Dzisiaj międzypaństwowy mecz Niemcy-Czechosłowacja w boksie

We wrocławskiej hali sportowej odbędzie się dzisiaj cykl rozgrywek o puchar Europy środkowej międzypaństwowy mecz w boksie, pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją. Składy drużyn są następujące: Musza: Fiala (C) — Brinke (N); kogucia: Koeman (C) — Miner (N); półciężka: Siegert (C) — Kaestner (N); lekka: Krall (C) — Schmides (N); półśrednia: Hrubes (C) — Murach (N); średnia: Jankowski (C) — Stein (N); półciężka: Hawelka (C) — Steinmecker (N); ciężka: Durdis (C) — Kozubek (N). Warto zaznaczyć, iż Kozubek przed dwoma miesiącami przegrał wyraźnie na punkty do Wrazidły z Katowic w czasie jednego ze spotkań w Bytomiu.

Pierwsze wleści z Mentony WITTMAN BEZ FORMY.

We wtorek rozpoczęły się w Mentonie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Rivieri. Z polskich tenisistów grał jedynie Wittman. Przegrał on w handikapie z Ritossą 5:6, 6:5, 6:3. Tłoczyński czuje się w dalszym ciągu bardzo źle i prawdopodobnie nie weźmie udziału w zawodach.

Erlich irzeć pingpongistą świata

W prasie węgierskiej ukazała się ciekawa klasyfikacja czołowych ping-pongistów świata, w której Polak Erlich postawiony został na szóstym miejscu.

Klasyfikacja ta wygląda następująco: Panowie: 1. Barna (Węgry), 2. Szabados (Węgry), 3. Erlich (Polska), 4. Bellak (Węgry), 5. Hamer (Czechosłowacja), 6. Kohn (Austria), 7. Liebster (Austria), 8. Haydon (Anglia), 9. Kolar (Czechosłowacja), 10. Jones (Anglia).

Panie: 1. Ketnerova (Czechosłowacja), 2. Krebsbach (Niemcy), 3. Gall (Węgry), 4. Smidova (Czechosłowacja), 5. Medyansky (Węgry), 6. Sipos (Węgry), 7. Osborn (Anglia), 8. Delacour (Francja), 9. Brownfield (Anglia), 10. Kleinova (Czechosłowacja).

Warszawa - Łódź w boksie pod znakiem zapytania

Wyznaczony już na dzień 17 bm w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Łódź prawdopodobnie w powyższym terminie nie dojdzie do skutku.

W dniu tym mianowicie odbywa się w Poznaniu międzynarodowy turniej Sokola, w którym startować mają definitywnie Chmielewski i Taborek, dwaj najlepsi i najbardziej atrakcyjni pięściarze łódzcy. Siłą rzeczy zabrakłoby ich więc w dniu 17 bm. w meczu Łódź — Warszawa.

Sport z bliska i z daleka

— Mistrzem hokejowym Włoch została drużyna Diavoli Rossoneri, która w finale pokonała H. C. Milano w stosunku 2:1.

— Dwa nowe rekordy amerykańskie ustalił ostatnio pływak Peter Fick, na 100 metrów kraule w czasie 56,6 sek., oraz Wandeweghe na 400 mtr. na wznak w czasie 5:30,4. Oba wyniki są zresztą lepsze od rekordów światowych.

Sport na Śląsku

Zarząd Śl. O. K. S. ukonstytuował się jak następuje: prezes — Jan Laband, wiceprezes — Walent. Gerblich, sekretarz — Emanuel Drożdż, skarbnik — Alfons Linke, ref. obsady — Augustyn Gryc, ref. kwalifik. — Alfons Richter. Korespondencje i zgłoszenia zawodów kierować na adres sekretariatu Śl. O. K. S. Emanuel Drożdż, Welnowiec, G. Śl. Posiedzenia odbywają się w każdą środę o godz. 19 w lokalu „Domu Sportowego” w Katowicach, przy ulicy Kilińskiego 1 p.

Nowozałożona drużyna szachowa i ping-pongowa K. S. M. M. Bujaków, urządza 3 bm. zawody z K. S. M. M. Mokre. Wygrywając pierwsze i drugie zawody w stosunku 8:2, 5:2.

Wszeszlaski turniej ping-pongowy w Żorach. Staraniem Oddziału Kat. Stow. Młodz. w Żorach odbędzie się 17 bm w Żorach II Wszeszlaski Turniej Ping-pongowy. Termin zgłoszeń upływa 12 bm. Korespondencje należy kierować na ręce kierownika turnieju, Brunona Przekorczy w Żorach, ul. Boryńska 4.

Sport w Łodzi

L. K. S. — L. T. S. G. Zapowiedziany przez nas mecz piłkarski pomiędzy powyższymi drużynami, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, na boisku przy Al. Unii, o godz. 11. Trzeba zaznaczyć, że L. K. S. wystąpi w pełnym składzie ligowym. Dla drużyny L. T. S. G. będzie to jedyny towarzyski mecz piłkarski, bowiem już w dniu 17 bm. rozegra L. T. S. G. pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A. z Makabli.

Absolwenci jadą do Krakowa. Finał statków młodzieży o puchar P. Z. O. S-u rozegrany zostanie w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Krakowie. Łódź reprezentowaną będzie przez mistrzowski zespół Absolwentów.

Pięściarze L. K. S-u walczą z Sł. Pięściarze L. K. S-u zmieniają się w nadchodzący piątek o godz. 20 w towarzyskim drużynowym meczu bokserskim z zespołem Sł. L. K. S. wystąpi do powyższego spotkania w następującym składzie: (od muszel do półciężkiej): Celmer, Madel, Pelzowski, Sielski, Orłowski, Kosciński i Szański. W ramach meczu odbędą się również eliminacje pięściarzy wyznaczonych przez kap. zw. Konarskiego do reprezentacji na mecz z Warszawą, który odbędzie się definitywnie w dniu 17 bm. a mianowicie: Głuba (L. K. P.) — Gotfryd (M), Frank (S) — Wdowski (M), Kłasiński (K. E.) — Ostrowski (Q) i Kraszewski (K. E.) — Bilbaum (M).

Poznańska Warta podtrzyma swoje pretensje do IKP. w związku z nierozegranym meczem sewanowym o drużynowe mistrzostwo Polski. Sprawa ma być załatwiona przez PZB. w dniach najbliższych. Przytem łodzianie mogą się z mo. Włocław. że IKP. zmuszone będzie wpłacić Warcie tytułem odszkodowania połowę zysku, uzyskanego w meczu rozegranym uprzednio na terenie Łodzi.

Łódzcy pięściarze jako instruktorzy. Kurs instruktorów boks ukończyli następujący zawodnicy: Seidel, Stahl i Zundiner, Pawlak, Gołębiowski, Michalak, Cegielski, Lassman, Klimczak i Cyran. Komisja egzaminacyjna pod przewodnictwem p. Zaplatki z Poznania, nadała tytuły instruktorów powyższym zawodnikom, przytem z najlepszym wynikiem zdał Seidel i Stahl i, obaj uzyskali jednakową ilość punktów 26.

Sport w Nowym Targu

Zawody narciarskie o mistrzostwo i puchar miasta Nowego Targu. 3 bm. odbyły się w N. Targu zawody narciarskie o mistrzostwo i puchar miasta. Bieg 8 km. (juniorzy): 1) Fabrowicz Stefan (Sokół N. T.) w czasie 0:41.11. 2) Bryndzka Michał (Wista) 0:41.48. 3) Bałdewicz Ludwik (Podhale) 0:42.23. 4) Bednarski. Kaz. (Podhale) 0:44.11. Bieg 15 km.: 1) Fabrowicz Ferdynand (Sokół N. T.) w czasie 1:13.52. 2) Molewicz Stefan (Sokół) czas 1:15.37. 3) Natowicz Henryk (Hagibor) 1:16.02. 4) Kamenglesser (Makkabi) 1:17.22. 5) Pyzowski J. (Sokół) 1:18.21. W kombinacji juniorów: 1) Bryndzka (Wista) 594 punk. 2) Bednarski (Podhale) 3) Dlugi Stanisł. (Podhale) 539 p. Bieg 18 km. do kombinacji: 1) Molewicz (240 p.). 2) Pyzowski (222 p.). 3) Oleczyński (217 p.). Skoki otwarte: 1) Marciarz Andrzej (Zakop.) (379.5 punktów). 2) Bochenek (Wista Zakop.) 372 p. 3) Fryzłowicz (Wista N. T.). Mistrza nie ogłoszono spowodu wniesienia protestu przeciwko stronnictwu sędziowskiemu, dlatego też skoki mają być powtórzone.

Sport w Wielkopolsce

O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE W Poznaniu odbędzie się w dniach 8 i 9 bm w sali Ogrodu Zoologicznego turniej o mistrzostwo Polski w tenisie stołowym, tak o mistrzostwo indywidualne, jak i mistrzostwo drużynowe. Mistrzostwa te rozegrane zostaną w stolicy Wielkopolski po raz pierwszy.

105 ZAWODNIKÓW STAJE DO MISTRZ. BOKSERSKICH W POZNANIU

W piątek 8 bm rozpoczynają się okręgowe mistrzostwa pięściarskie, do których zgłosiło się 105 zawodników z niemal wszystkich klubów zrzeszonych w okręgowym związku.

Zawody we wszystkich trzech dniach rozegrane zostaną w hali reprezentacyjnej Łągów Poznańskich.

Dzisiaj eliminacyjne zawody bokserskie w Katowicach

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo indywidualne Śląska odbędzie się dziś o godz. 20 w Katowicach w Szkole Policyjnej dwa spotkania eliminacyjne do półfinałów. W wadze koguciej pomiędzy Lizurkiem (Orzegów) i Mrozkiem (IKB Świętochłowice). W wadze półśredniej pomiędzy Bińkiem (Ruch) i Chytrkiem (Stadion Chorzów). Ważenie zawodników o godz. 19-tej.

Nasi piłkarze przed sezonem spotkań międzypaństwowych

Sprawa naszych tegorocznych spotkań międzypaństwowych w sezonie piłkarskim nadchodzącym zapowiada się dość bogato, aczkolwiek terminarz tych spotkań nie jest dotąd, z racji najrozmaitszych komplikacji, definitywnie ustalony.

Mecz z Jugosławią, którego termin Jugosłowianie przewidują na dzień 5 maja, nie może się odbyć w tym terminie, termin ten bowiem nie odpowiada Pol. Zw. Piłki Nożnej. Wobec tego PZPN. zaproponował Jugosłowianom każdą niedzielę w miesiącach: czerwcu, lipcu lub sierpniu. Jugosłowianie jednak zastrzegali, że dzień 5 maja jest jedynym terminem, jakim dyspon. na mecz z Polską. Wobec tego, aczkolwiek definitywnie odpowiedzi z Jugosławii jeszcze niema, spotkanie to jest raczej wątpliwe.

Termin meczu Polska — Norwegia został obustronnie ustalony na dzień 3 listopada. — Obecnie PZPN. oczekuje na propozycję Norwegów, co do warunków finansowych.

Łotwa zaproponowała nam termin nieoświadczony, PZPN. przepracowuje obecnie terminarz i wkrótce proponuje Łotyszom parę terminów do wyboru.

Mecz z Niemcami dojdzie do skutku napewno. Termin — druga połowa sezonu, prawdopodobnie we wrześniu lub październiku. Miejsce spotkania — jest dotąd sprawa otwarta.

Rumunia i Bułgaria domagały się wizyty naszej reprezentacyjnej jedenastki. PZPN. zamierza oba te spotkania polacząc w jednym wypadzie, przytem najpierw Polacy walcząliby w Bukareszcie, potem w Sofii. Zarząd PZPN. projektuje oba mecze w listopadzie.

Zwierzęta idą na wojnę

Gazy i płyny trujące jako broń

Najnowsza broń wojenna, to jest trujące gazy i ciecz, od najdawniejszych czasów używana jest w świecie zwierzęcym jako środek obrony.

Mirapody, należące do działu tyścionogów, wydzielają ze swych ciał najrozmaitsze ciecze, które zapachem i skutkami działania przypominają kreozot, kamforę, wodę królewską (w której jedynie, jak wiadomo, rozpuszcza się złoto) i kwas pruski. Oleiste te ciecze wydzielane w razie konieczności obrony z licznych por grzbietowych, odstraszały zawsze zbliżające się zwierzęta większe, a zabijają małe.

Płyny odstraszaające

Niektóre tyścionogi z okolic tropikalnych wystrzykują z siebie nawet na znaczną odległość strumienie cuchnącej cieczy, której zapach i człowiekowi daje się we znaki, piekąc dotkliwie przez czas dłuższy w oczach i w nosie; gdzie zaś padnie na skórę kropla, tam powstają zielone plamy, mocno piekące i nabiegające purpurowo.

Łotne jady

Z pomiędzy chrząszczów, niektóre wydzielają kwas pruski, inne zaś oleistą ciecz o zapachu opium: brachynus, zwany „bombardjerem“, strzela ku nieprzyjacielowi chmurami lotnego jadu; termity bryzgają jadliwą cieczą ze swych silnie rozwiniętych głów; gąsienica pew-

nej prządki broni się strumieniami kwasu mrówczanego, wyrzucanymi z widełek ogonowych.

Trujące pociski

Spośród kregowców wymienić należy wszelkie jadowite węże, posiadające, jak wiadomo, z przodu paszczy zęby, naciśkające w chwili kęsania gruczoły jadowite; spośród tych gadów należy wyróżnić afrykańskiego aspisa, który nietylko żładliwie kąsa, ale i pluje na odległość truciną, powodującą i u człowieka niebezpieczne pęcherze i stany zapalne skóry.

Meksykańska jaszczurka wystrzykuje z oczu krwisto-czerwone lzy dotkliwie palące. Również i nasze salamandry i ropuchy wyszcząją z licznych na całym

ciele gruczołów pienistą ciecz, odstraszaając nieprzyjaciół.

Najwyższy jednak wysiłek w tym kierunku uczyniła przyroda u znanych z pięknych futerek amerykańskich skunksów. Komu zdarzyło się być trafionym strumieniem ohydnej cieczy, jaką skunksy tryskają ze specjalnych gruczołów na odległość dwóch do trzech metrów, ten nieszczęsny musi z towarzystwa na czas dłuższy uciekać, zanim zdola wywietrzeć. Pies, który raz już w życiu miał do czynienia ze skunksem, zoczywszy go zdaleka po raz drugi, zmyka czempredel, chowając ogon pod siebie i skomląc żałośnie.

Kto wie, czy wojenny sposób skunksów nie okazałby się i dla techniki ludzkiej najbardziej zgodnym z zasadą nieszkodliwiania, a nie zabijania nieprzyjaciół.

Niezwykły chrzest

Misjonarz de la Consolata z Turynu, w wikariacie apostolskim Nigerji, w Afryce, powracał samochodem z objazdu misyjnego. Na skraju drogi zauważył chmarę kruków, olbrzymich, dzikich i drapieżnych jak orły. Coś, zdaje się, że trup leży na drodze.

Misjonarz zatrzymuje się, wychodzi z samochodu i bliżej się przygląda.

Nie był to trup, lecz żyjący jeszcze człowiek, w średnim wieku, strasznie zniekształcony.

Nieszczęśliwy murzyn ostatkiem sił i przytomności opowiedział, co się stało. Już docierał śmiertelnie zmęczony do swej wioski, którą opuścił w poszukiwaniu pracy, kiedy dla odpoczynku położył się na skraju drogi. Kruki rzuciły się na niego, obronić się przed nimi nie mógł.

Pomyśleć o zaopatrzeniu ran na tem pustkowiu było niemożliwe, skądinąd zresztą i bezowocne, bo ciężkie rany zapowiadały w każdej chwili śmierć.

Misjonarz więc mówił umierającemu o

Bogu, miłosierdziu i dobroci, poczem dzielił mu chrztu. Ponieważ w pobliżu nie było ani źródła, ani potoku, użył do chrztu wody, znajdującej się w chłodnicy samochodu.

W parę minut potem, murzyn zmarł.

Rozwiązanie konkursu „Siedmiu Groszy”

Dalszy ciąg listy uczestników Wielkiego Konkursu „Siedmiu Groszy”, którzy otrzymali nagrody, podamy w numerze jutrzejszym.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 7 marca 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poź. budowlana 45,90, 4 proc. poź. inwestycyjna, seryjna 114,00, 5 proc. poź. konwersyjna 68,75, 5 proc. poź. kolejowa 63,75, 6 proc. poź. dolarowa 78,50 — 79,00, 4 proc. poź. dolarowa 53,25 — 54,00 — 53,75, 7 proc. poź. stabilizacyjna 71,98 — 72,38 — 72,50 drobne, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i 6 proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 53,00 — 53,38.

Akcje:

Bank Polski 92,25, Modrzewiów 4,85 — 4,80, Ostrowiec serja B 20,00, Starachowice 14,90 — 14,75, Haberbusch 42,25 — 42,50. Tendencja niejednorodna.

Waluty:

Dolar prywatny 5,21 i pół. Tendencja niejednorodna.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poź. dolarowa 78 i jedna ósma, poź. Dillona 93,50, poź. stabilizacyjna 123,25, poź. warszawska 71,00.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 7 marca 1935 r.

Ceny paritetu Poznań.

Zboże cena transakcyjna tranż. 225 ton 15,50, Żubia niebieski 11—11,50, Makuch biały 18,25—18,50. Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie spokojne.

Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1349,3 ton, pszenicy 637,5 tony, owsa 82,5 tony, jęczmienia 105 ton.

Ogłoszenia

DANCING!!! Jak tańczyć? w roku 1935. Najpraktyczniejszy samouczek wszystkich nowoczesnych tańców z 137 ilustracjami i figurami — najnowsze wydanie 147 stron druku Wysyła za nadesłaniem zł. 3 w znaczkach pocztowych lub przekazem pocztowym. Księgarnia W. Wahl, Przemyśl, skrytka pocztowa 68.

149

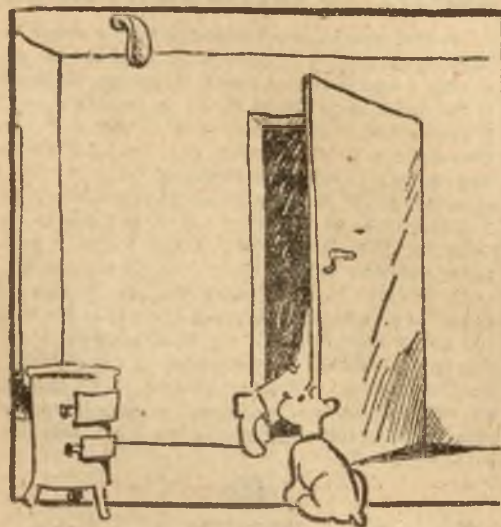
POTRZEBNA służąca. Wiadomość: Sosnowiec, Pusta 12, m. 3. Zająć.

1249 d

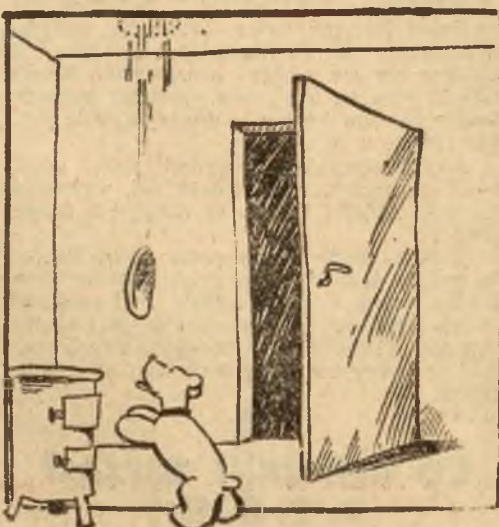
FRYZJERKA, dobra siła potrzebna od zaraz. Katowice II, Krakowska 108, m. 7.

232

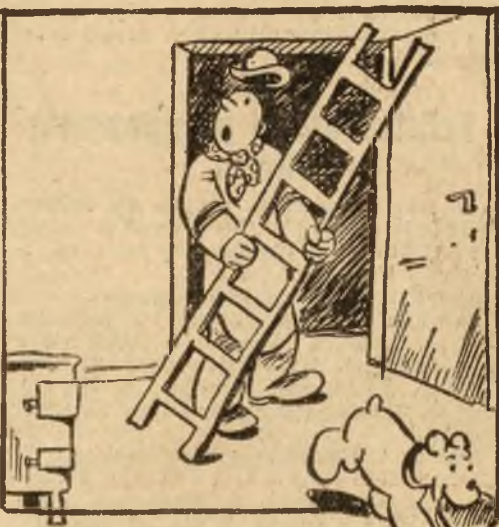
Przygody bezrobotnego Froncka



Biegne tedy po drabinę, Ciapiek został sam w pokoju i, wpatrując się w nalesnik czeka gratki tak w spokoju.



Wręcze spada przysmak słodki, Ciapiek go łakomie łapie — i pod łóżko z nim ucieka przytem chrapie, parska, sapie!



Wraca Froncek już z drabiną, patrzy w sufit — o „pierona“!!! „Kaj się skryło to pierzyństwo?“ Mina Froncka nastraszona...



Myśli teraz, co za czary: był omlecek — już go nie ma! Ciapiek sobie w tem pomaga aż łapkami obydwoma...

Dalszy ciąg nastąpi.

MIĘSIECZNY ABONAMENT „7 GROSZY” Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31. PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH” 1 POLE O WYMIARZE 35 mm x 67 mm. ZŁ. 20. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.